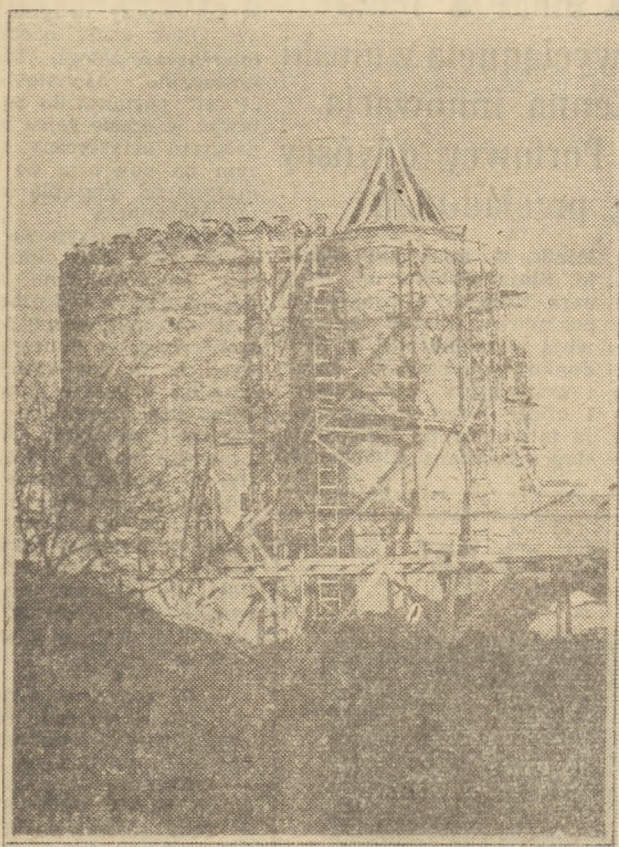


Na Starym Mieście w Warszawie



Prace przy rekonstrukcji dawnych murów obronnych i Barbakanu na Starym Mieście w Warszawie mają być zakończone do 1 lipca 1954 roku.
Na zdjęciu: Fragment murów obronnych i Barbakanu w budowie.

CAF — fot. Szyrkow

Rząd francuski wyraża zadowolenie z powodu zgody Związku Radzieckiego na udział w konferencji 4 mocarstw

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi: Zakończono się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestnicy posiedzenia rozpatrywali sytuację międzynarodową.

Co się tyczy ostatniej noty radzieckiej, to rząd francuski wita ją z zadowoleniem. Fakt, że ZSRR przyjął zaproszenie skierowane do niego po konferencji w Waszyngtonie 15 lipca br., zamierza wyzyskać rozmowy

na Bermudach, by wraz z rządami USA i Wielkiej Brytanii rozpatrzyć formę oświadczenia, jaka ma być przesłana do Moskwy.

W związku z wywiadem Ho Szi Mina udzielonym dziennikowi szwedzkiemu „Expressen” rząd opublikował komunikat, który stwierdza: „Rząd francuski dwukrotnie określił swe stanowisko w sprawie przerwania działań wojennych w Indochinach. Byłoby właściwie, aby Wietnam (Wietnamska Republika Demokratyczna) przedstawił swe stanowisko w drodze oficjalnej. Odpowiedź ta byłaby zbadała w sposób z innymi państwami stowarzyszonymi z intencją uczynienia wszystkiego w celu ustanowienia trwałego pokoju.

Eisenhower gra na zwłokę

WASZYNGTON PAP. Na kolejnej, cotygodniowej konferencji prasowej u Eisenhowera w dniu 2 grudnia br. jeden z korespondentów zaapytał, co sądzi prezydent USA o perspektywach zwolnienia konferencji czterech mocarstw z udziałem Związku Radzieckiego, biorąc pod uwagę ostatnią notę radziecką.

Prezydent udzielił wymijającej odpowiedzi, oświadczając, że wiele trzeba zrobić, zanim taka konferencja będzie mogła się odbyć.

Znaczna część deklaracji Eisenhowera na konferencji prasowej poświęcona była sprawom sytuacji wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza zaś „walce z komunizmem w USA” (tj. prześladowaniu elementów postępowych).



Zimny tusz

Dla Konrada Adenauera jest rzeczą niezmiernie istotną zdobyć popularność w Stanach Zjednoczonych. Spośród różnych środków, mających służyć temu celowi, Adenauer wybrał m. in. „Readers Digest”. W numerze listopadowym tego pisma zamieścił swój życiorys, ujmując go w sposób, zapewniający uznanie Amerykanów. Adenauer pokazuje w nim, jak z młodego Konrada, który mógłby być dumą każdej amerykańskiej rodziny — taki był bowiem pilny, sejturalny i systematyczny — przeistoczył się w wzorowego studenta. Opowiada szczegółowo, dzięki jakim metodom osiągnął świetne wyniki w studiach. Wyowiedzi jego cytujemy do słownictwa: „Naprawdę miednie wody i stawałem obok siebie na podłodze. Zdejmowałem buty i czytałem bosy w dalszym ciągu. Kiedy głowa opadała mi już z senności, zanurzałem przedko stopy w zimnej wodzie i od razu stawałem się trzeźwy”.

Kariera Adenauera rozpoczęła się więc od mokrych nóg. Wraz ze wspinaniem się na wyższe szczeble drabiny państwowej, Adenauer nauczył się stawać na nogach, nie tracąc równowagi. W Waszyngtonie 1918—1945. Seria D, tom IV, str. 504.

A. G.

„Wychowankowie” amerykańsko-hitlerowskiej szkoły szpiegostwa i dywersji odpowiadają za swe zbrodnie przed sądem w Szczecinie

Zeznania oskarżonego Machury

SZCZECIN PAP. W pierwszym dniu procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie przeciwko grupie szpiegów, będących na usługach wywiadu adenauerowskiego, składali zeznania oskarżeni.

Sąd po przesłuchaniu osk. Landvoigta przystąpił do przesłuchania następnego oskarżonego — Adolfa Machury, b. członka Hitlerjugend, przeszkolonego na kursach szpiegowskich w Niemczech zachodnich.

Na wstępie swych zeznań osk. Machura oświadcza, że w listopadzie 1952 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego i zgłosił się do placówki „IRO”.

Oskarżony był tam wypytany przez urzędników „IRO” przede wszystkim o informacje o charakterze szpiegowskim z dziedziny gospodarczej oraz wojskowej jak np. rozmieszczenie jednostek wojskowych czy lotnisk. Oskarżony przyznaje, że udzielił pracownikom „IRO” żądanych informacji. „W kilka chwil po złożeniu przeze mnie tych wyjaśnień — zeznaje osk. Machura — przed dom, w którym mieszkała się placówka „IRO”, zaparkował samochód amerykański. Samochodem tym musiałem udać się na Manteuffelstrasse nr 31, gdzie znajdował się amerykański ośrodek wywiadowczy. Tam pytano mnie jeszcze bardziej szczegółowo o wiadomości z Polski, a przede wszystkim z dziedziny wojskowej. Po udzieleniu tych informacji kazano mi podpisać protokół zeznań. Jednocześnie zaproponowano mi, abym zdecydował się na powrót do Polski w celu prowadzenia tam pracy wywiadowczej”.

Oskarżony twierdzi, że początkowo nie godził się na te propozycje i usiłował wyjechać do Niemiec zachodnich w poszukiwaniu pracy. W związku z tym zgłosił się do amerykańskiego biura w celu otrzymania przepustki. W biurze tym jeden z urzędników zapoznał osk. Machurę z niejakim Nentwigiem, który obiecał mu ułatwić przedostanie się do Niemiec zachodnich.

„Jednakże warunkiem jakim mi postawiono — zeznaje oskarżony — było przyjęcie przeze mnie pracy w wywiadzie”.

Osk. Machura zgodził się — jak oświadcza — na propo-

stawienie w Hamburgu i Hanowerze.

Szkolenie prowadził Kaiser, współpracownik radia „Wolna Europa” — Gerber, były właściciel znacznego majątku ziemskiego na terenach przywróconych Polsce, a jednocześnie agent amerykańskiego wywiadu wojskowego CIC — Reuder oraz niejak Jansen. Machurę uczono, jak montować siatki szpiegowskie, utrzymywać łączność, posługiwać się atrymentem sympatycznym, jak organizować „skryżynki kontaktowe”, sprowadzać meldunki szpiegowskie itd. Szczególną uwagę zwracano na szkolenie w dokonywaniu obserwacji, dotyczących rozmieszczenia jednostek wojskowych polskiej ochrony wybrzeża, gdyż wiadomości te miały posłużyć do wyznaczenia tras przetrutów do Polski dla dywersantów i wywiadowców adenauerowskich.

Uczono na kursie również posługiwania się polskimi dokumentami, bądź to sfalszowanymi, bądź też wykradzionymi lub zgubionymi przez ich właścicieli.

Przygotowywano w ten sposób do przetrutów do Polski osk. Machurę otrzymał numer wywiadowczy ODT-738 oraz wyposażony został w

Wstępne rozmowy w Korei przed konferencją polityczną

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Pankundżonu, że delegacja koreańska — chińska ogłosiła następujący komunikat:

2 grudnia odbyło się piątne posiedzenie obu stron prowadzących rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

Delegat Stanów Zjednoczonych Arthur Dean uchylił się od omówienia propozycji strony koreańsko-chińskiej pod pretekstem, że było zbyt mało czasu, aby porozumieć się z rządami 17 krajów reprezentowanych przez stronę amerykańską. Uściłowano wypaczyć propozycje delegacji koreańsko-chińskiej, chcąc w ten sposób przeszkodzić pomyślnemu przebiegowi rokowań i utrudnić zwołanie konferencji politycznej.

Delegat chińskiej Republiki Ludowej Huang Hua oświadczył, że strona przewoźna nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że Związek Radziecki nie jest krajem neutralnym.

Następnie zabrał głos delegat Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej Ki Suk Bok, który stwierdził, że według określenia art. 37 układu rozejmowego wojny Związek Radziecki jest niewątpliwie krajem neutralnym. Jeśli delegacja amerykańska dąży szczerze do osiągnięcia porozumienia — oświadczył w zakończeniu Ki Suk Bok — to powinna wyrazić zgodę na propozycje strony koreańsko-chińskiej.

VIII lista nagród w konkursie „Głosu Wybrzeża”

Książka — Słaby Bronisław, Gd.-Wrzeszcz, Chrobrego 5/4. Mięka Krystyna, spółdzielnia produkcyjna Kamierowo, p-ta Skarszewy, pow. Kościerzyna, Kamiński Jan, Malbork Dworcowa 15/2. Pawlak Wanda, Sztutowo, Szkolna 16, pow. Gdańsk, Przybylska Krystyna, Elbląg, Topolowa 2/2. Rompa Kinga, Tczew, Kopernika 5/6. Ortyl Danuta, Tczew, Paderewskiego 7/5. Wojewódka Lidia, Gdańsk, Skotnicka 2/7. Różycka Olga, Gd.-Brzeźno, Gdańska 17a. Kołodziejczyk Stanisław, Sopot, Grunwaldzka 64. Zuzanna Janina, Pruszcz Gdański, Stalina 5. Bodwiska Barbara, Gdańsk, Kosynierów Gdynskich 4/2. Pawluk Czesław, Łębork, Pionierów 1. Benke Stanisław, Gdynia-Orlowo, Wrocławska 28/2. Sokołowski Stefan, Sopot, Plac Rybaków 2. Fronczak Stanisław, Łeba, Kościuszkę 108. Szymko Władysław, Gdańsk, Reduta Dzik 7/6. Barański Władysław, Tczew, Reja 5. Fleiszman Edward, Gd.-Wrzeszcz, Roosevelt 7. Lisiewicz Piotr, wieś Drewnica, pow. Gdańsk, Jezierski Jan, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 83. Górecki Stanisław, Gdańsk-Dylinki 3/3. Hejnowska J., Tczew, Sobieskiego 13. Szpanowski Jan, Elbląg, Lotnicza 57. Furmanek Alfons, Gdynia-Witomino, Pasieczna 19. Karpińska Alina, Sopot, Jana z Kolna 7. Balowa Teresa, Gd.-Wrzeszcz, Kolonia Zielonka 11. Groniek Eugenia, Tczew, Wierzbowa 11/1. Bastian Kazimierz, Bysewo, p-ta Firza, pow. Kartuszy, Drag Gertruda, Gdynia, Kraskiego 17/17. Witkiewicz Stanisław, Chojnice Osady 12. Ruminski Zygmunt, Gd.-Siedlce, Płowce 46/2. Jamroz Jerzy, Gd.-Oliwa, Majkowskiego 5/6. Soltysiak Eugeniusz, Gd.-Wrzeszcz, Żeglarska 5/6. Cecha Barbara, Sopot, Podjazd 1/8. Jednorowski T., Gdynia — Orlowo, Inżynierska 76. Piotrowski Zenon, Gdynia, Kopernika 9/2. Pakiewicz Zygmunt, Gd.-Wrzeszcz, Witosa 41/2. Popiński Jerzy, Sopot, Chopina 25/3. Murat Franciszek, Tczew, Orkisz 17. Szymichowska Stefania, Wrzeszcz, Biała 11/1. Głeb Stanisław, Gd.-Wrzeszcz, Wendt Stefan, Sopot, Kościuszkę 4/1. Barbaszyńska Halina, Gdańsk, Wartka 7. Michalak Stefan, Gdańsk, Ogarna 98/6. Sandach Edwin, Gdańsk, Lęburska 621/3. Szyraleski Roman, Tczew, Plac Wolności 5. Rytel Henryka, Gdańsk-Wrzeszcz, Roosevelta 139/14. Malachowski Feliks, Gd.-Oliwa, Żołnierek 11. Urzyczek Jan, Gdańsk-Przeróbka, Kryniczna 6/3. Lucka Władysław, Gd.-Nowy Port, Władysława IV 12e/6. Leckowski Jan, Gdańsk-Trojan, Sienna 31/2. Sokołowska Maria, Tczew, Elżbiety 6. Poltorczyk Maciej, Elbląg, Kościuszkę 69/1. Nowosiński Jerzy, Gd.-Wrzeszcz, Kraszewskiego 1. Bugaryn Stanisław, Łębork, Majkowskiego 10/8. Delert Maria, Gd.-Siedlce, Kolonia Praca 43. Karta wstępu na 2 osoby do tatrzu „Wybrzeże” — Wysocki Wiesław, Gd.-Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 29. Duszyńska Karolina, Gdynia, Świętojańska 120. Ludgior Dominik, Wejherowo, Kwiatowa 1/2. Wolańska Zuzanna, Gd.-Oliwa, Czyżewskiego 13a/4. Deregowska Stefania, Gd.-Oliwa, Zaczę 13/3. Album z płytami — Wolkowski Władysław, Malbork, Sienkiewicza 51/4. Książka — Czysan Henryk, Elbląg, Dąbskiego 6. Nowopolska Jadwiga, Sopot, Czerwonej Armii 91/6. Czapliński Józef, Karsze, Wojska Polskiego 22/4. Świątnicki Henryk, Gdynia, Batoiego 4/17. Kucharski Zenon, Sopot, Czerwonej Armii 48/3. Serwis słowny — Machut Jadwiga, Tczew. Owca — Bohdanowicz Bożena, Elbląg, Stalina 60. Teczka — Berend B., Gdańsk, Toruńska 4/2. Moziarczyk Ryszard, Elbląg, Kosynierów Gdynskich 43/2. Czapka — Węglar Agnieszka, Gd.-Siedlce, Jasna 7. Potempa Waldemar, Gd.-Wrzeszcz, Leckowska 28a/8. Jabłoński Benedykt, Elbląg, Pałata 43/6. Talon na pantofle — Matuszak Kinga, Malbork, Orzeszkowej 2/8. Teczka — Ciejchowska Emilia, Gdynia, Bema 11/7. Serwis do kawy — Zytna Hanna, Gd.-Siedlce, Płowce 68/2. Słoń pluszowy — Schymala Józef, Gdańsk 9. Smoleńska 5/7. Abażur — Nawratel Ludwik, Gdańsk-Nowy Port, Rybaków 5/6.

Nagrody książkowe przesłane zostały pocztą.

XI Nr „Nowych Dróg”

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Szeroko rozwinąć dyskusję przedzjazdową.

Stefan Jedrychowski — Kraje demokracji ludowej w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

J. KRONROD — Spożycie masowe w ustroju socjalistycznym.

Julian Finkelsztajn — Polityka, która przeciwstawia się dążeniu narodów.

Grzegorz Bolesławski — Kongres jednoci ruchu zawodowego.

PRZED II ZJAZDEM PZPR (Artykuły dyskusyjne)

Bronisław Minc — W sprawie nowego rozstawienia sił w gospodarce Polski Ludowej.

Stefan Kuhl — Państwowe i gminne ośrodki maszynowe dzwignia wzrostu produkcji rolnej i socjalistycznej przebudowy wsi.

R. Piotrowski i A. Wolski — O dalszy, szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Z ŻYCIA PARTII

Jerzy Pryma — O kolegialności w pracy instancji partyjnych województwa warszawskiego.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

„Państwo i Prawo” (rec. J. Wyr).

Listy i odpowiedzi.

Dokumenty oskarżają (2)

Hitler, Watykan — i Polska

„Papież, któremu zastępca sekretarza stanu przekazał w imieniu prośbę gratulacji od Fuehrera i kanclerza oraz od rządu Rzeszy, przesłał wiadomość ostatniej nocy, że pragnie przyjąć mnie dzisiaj rano. Po audiencji, podczas której powtórzyłem gratulacje, papież podkreślił, że byłem pierwszym ambasadorem, którego przyjął i pragnął przekazać mi osobiste serdeczne podziękowanie dla Fuehrera i kanclerza. Do tego dodał najbardziej szczere życzenia dla narodu niemieckiego, który nauczył się cenić i który pokochał, poznawszy go przez tłumy przeciag czasu, gdy był akredytowany w Monachium i Berlinie. Papież dołączył „gorące życzenia pokoju między Kościołem a państwem... Jako sekretarz stanu wyrażał się w rozmowach ze mną, lecz dziś, jako papież, pragnął to specjalnie podkreślić”.

Po tej gorącej inwencji stosunki między Watykanem a Berlinem ułożyły się w sposób nader serdeczny. Znalazło to odbicie na łamach prasy hitlerowskiej, która ustosunkowała się do nowego papieża nadzwyczaj przyjaźnie. Ogromnie to ucieszyło Watykan. Donosił o tym ambasador von Bergen w depeszy z dnia 8 marca 1939 roku:

„Postawa naszej prasy wobec nowego papieża jest tu bacznie obserwowana, nie tylko w Watykanie, ale i w kołach włoskich i jest wita z zadowoleniem... Kilka odpowiednich artykułów z „Essener National Zeitung”, „Voelkischer Beobachter”, „Angriff”, „DAZ”, („Deutsche Allgemeine Zeitung”) i „Frankfurter Zeitung”, przedłożyłem papieżowi”.

Ta sielanka hitlerowsko-watykańska miała swój bezpośredni wpływ na stosunek Watykanu do Polski. Dopóki Warszawa i Berlin łączyła ścisła współpraca, Watykan spoglądał na to łaskawym okiem. Polska była tu traktowana jako satelita Niemiec hitlerowskich i część wledełów, jakimi Watykan darzył Trzecią Rzeszę, spływała także na rządy sanacyjne. Z chwilą jednak, gdy w stosunkach sanacyjno-hitlerowskich zaczęło się coś psnąć a zwłaszcza po kwintalowej mowie Hitlera — w

postawie Watykanu wobec Polski zaczęli zasadniczy zwrot.

Opór narodu polskiego przeciwko żądaniom Hitlera obudził w Watykanie duże niezadowolenie. Oceniano go tu, jako utrudnianie Hitlerowi przygotowań do marszu na wschód. Fakt, że rząd sanacyjny pod naciskiem opinii publicznej nie odważył się pójść jawnie na ustępstwa wobec Hitlera nie znajdował usprawiedliwienia w oczach watykańskich polityków. Beck starał się wytłumaczyć kołom watykańskim, że jakkolwiek chciałby wygodzić Hitlerowi, musi kluczyc i manewrować, ze względu na niesłychane wzburzenie całej opinii polskiej, która nie godzi się w żaden sposób na kapitulację i nie chce, by Polska dzieliła tragiczny los Czechosłowacji.

A Watykan właśnie szczywał Polsce los Czechosłowacji i przemysliwał, jakby tu raz jeszcze zastosować monachijską receptę na obezwładnienie następnej ofiary Hitlera.

Obraz nastrojów panujących w Watykanie w tym przełomowym okresie, gdy Niemcy hitlerowskie kończyły przygotowania do najazdu na Polskę i oczyszczali sobie przedpole, maluje w wyrazistych barwach dokument, którym rozporządza. Jest to list prof. Macieja Loreta do kardynała Hlonda, pisany z Rzymu w dniu 19 czerwca 1939 roku.

Na wstępie słów kilka o autorze listu.

Maciej Loret, profesor — historyk, pełnił w latach 1919 — 1925 funkcję radcy ambasady polskiej najpierw przy Kwirynale, potem przy Watykanie. Po ustąpieniu ze służby dyplomatycznej, Loret pozostał w Rzymie i kontynuował swe prace naukowe z dziedziny stosunków między Watykanem a Polską. Napisał na ten temat szereg źródłowych prac. Długoletni pobyt w Rzymie pozwolił mu nawiązać rozległe kontakty z kołami politycznymi zarówno włoskimi jak i watykańskimi. Uchodził za człowieka doskonale zorientowanego w tamtejszych stosunkach. W obliczu groźby hitlerowskiej uciekał w wyrażaniu swych stosunków do Watykanu. A jak widać, był kierunkiem złądzoną ich wrogiego nastawienia wobec Polski. Jak wynika z

listu Loreta do kardynała Hlonda — wysiłki te spełzy na niczym.

Cytujemy więc list prof. Loreta:

„RZYM, dnia 19 czerwca 1939
Via Vittoria 3

Eminencjo, Najdostojniejszy Ks Prymasie!

„Dziś, o 7 rano wyjeżdża samolotem do Warszawy sekretarz ambasady przy Kwirynale, p. Szelski. Korzystam więc ze sposobności, by Waszej Eminencji złożyć krótkie sprawozdanie z pewnych zmian, jakie się tu dokonały...”

Źródło tych zmian już znamy, idźmy więc dalej:

„Sytuacja odwróciła się z chwilą dojazdu do skutku przemieszania włosko-niemieckiego i cała praca nasza została niesłychanie utrudniona lub wręcz sparaliżowana, zwłaszcza na terenie prasy i dlatego możemy tylko oddziaływać na społeczeństwo, wydając broszury i ulotki, których dotąd ogłosiłmy 10. Niektóre z nich pozwolę sobie przesłać Waszej Eminencji”.

„Ale i na gruncie watykańskim starczyły pomysły dla nas pogorszyć się”. Tu autor opisuje antypolską kampanię prasy faszystowskiej a zwłaszcza atak partyjnego tygodnika „L'Assalto”, po czym przechodzi do omówienia sytuacji na terenie Watykanu:

„Równocześnie z atakiem „L'Assalto” zbiegła się akcja pokojowa Ojca św., akcja, której intencje w pełni wszyscy podzielamy, ale która pośrednio odbiła się na naszej propagandzie. Sekretariat stanu, wychodząc ze stanowiska, że nie należy niczym drażnić Niemców, nie tylko zakazał pisać o przesładowaniach kościoła katolickiego w Niemczech, ale też dał wskazówki, żeby nie ogłaszać artykułów w drażliwych sprawach polsko-niemieckich i w ten sposób nie dawać również powodu do ataków na „L' Osservatore Romano” zgłaszających prasie faszystowskiej. Dlatego m. in. redakcja odmówiła przedruku artykułów Rauschninga i moich o problemie Gdańska w ciągu wieków”.

Wspomniała tu „akcja pokojowa Ojca św.”, to właśnie owa próba zgłuszenia Polacy. Jesu dopiero co powiatowane Czechosłowacji, poprzez nowe Monachium. „Akcja pokojowa”

Watykanu opierała się bowiem na tym samym, co polityka Hitlera założeń. Jeśli pozwoli mu się bezkarnie zagarnąć to, czego pragnie i dusić jedną ofiarę po drugiej — to nie będzie wojny. Oddajmy więc Hitlerowi, co w jego mniemaniu jest hitlerowskie — a będziemy mieli „pokój”. Metoda ta, zastosowana w Monachium wobec Czechosłowacji, bardzo przypadła do gustu reaktorom europejskim widzącym w Hitlerze wodza upragnionej krucjaty antyradzieckiej.

I oto w początkach maja 1939 roku, bezpośrednio po mowie Hitlera w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze, Watykan zgłosił swą ofertę ułatwienia Rzeszy realizacji jej zadań.

W dniu 4 maja ambasador brytyjski przy Watykanie, Osborne, telegrafował do ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa: „

WATYKAN, 4 maja 1939

Podsekretarz stanu zaprosił mnie rano dziś do siebie i poinformował, że pragnie zamierzać wystosować oświadczenie do króla angielskiego, króla włoskiego, prezydenta Francji i Polski oraz pana Hitlera. Oświadczenie będzie się zaczynało od ogólnego apelu pokojowego, a w dalszym ciągu zawierać będzie propozycję zwołania konferencji, mającej na celu uszczęśliwienie rokowani nad problemami z sąsiedztwem pokojowi, a „zwłaszcza nad sprawą Gdańska...”

Nazajutrz zgłosił się do ministra Halifaxa delegat apostolski w Wielkiej Brytanii, arcybiskup Godfrey i przedstawił szczegóły proponowanej konferencji. Rząd brytyjski gotów był w każdej chwili dogadać się z Hitlerem i powitał inicjatywę Watykanu z zachwytem. Wprawdzie dopiero co udzielił był Polsce „gwarancji” granic i nieetykalności terytorialnej, ale chętnie by zaprzęgał swego nowego sojusznika za cenę porzucenia z Hitlerem. Propozycja Watykanu była mu więc bardzo na rękę. Miała jednakże jedną zasadniczą wadę: oto nabył przypomniała Monachium. A metody monachijskie były tak doszczętnie skompromitowane w oczach opinii, że rząd brytyjski nie

3) Documents of British Foreign Policy 1919—1939, Londyn 1952. Seria III, tom V, str. 411.

Spółdzielnia WYROBÓW SZKŁANYCH w Gdańsku produkuje ozdoby na choinkę

Robotnicza Spółdzielnia Pracy WYROBÓW SZKŁANYCH w Gdańsku produkuje szklane ozdoby choinkowe, szkło laboratoryjne i korale. Roczny plan produkcji spółdzielni wykonano w dniu 22 września br. Obecnie produkcja ozdób choinkowych wzrosła.

Na zdjęciu: od lewej pracownicy spółdzielni: Stanisława Lemis, Zofia Muszyńska, Józefa Nowicka, Małgorzata Cichocka oraz brygadziści Bronisław Waskowski i kierownik zakładu nr 1 — N. Szymański przy malowaniu różnokolorowych bombek na choinkę.



Czekają na instrukcje...

PLANY pomocy sąsiedzkiej opracowywały dotychczas Prezydium gminnych rad narodowych dopiero w lutym albo w marcu — opowiada kierownik referatu produkcji roślinnej Prezydium PRN w Kwidzynie ob. Józef Melerski. — I nie wiem czy przed sierpniem wiosennym 1934 roku odstąpił od tej zasady, bo to się już tak utarło. Poza tym, do tej pory nie mieliśmy żadnych instrukcji z Prezydium Woj. RN, by plany te opracowywać już dziś.

— A czy poprzednie plany pomocy, sporządzone bez pośrednio przed rozpoczęciem orzek czy siewów, obejmowały rzeczywiście wszystkich bezkonnnych chłopów, wdowy, niezdolnych do pracy itp? — zadajemy pytanie.

— Na ten temat nie wiążącego powiedzieć nie mogę, bo trudno jest nam, tu w Prezydium — odpowiada ob. Melerski — uchwycić liczbę np. bezkonnnych w całym powiecie. Koni przecież przybywa i ubywa... Od tego są odpowiedzialni pracownicy prezydium gminnych rad na rodowych, którzy na podstawie spisów, złożonych przez sołtysów, opracowują plany. Oni już wiedzą najlepiej...

— Nie, z Prezydium PRN nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej instrukcji, żeby plany pomocy sąsiedzkiej sporządzać już teraz — mówi sekretarz Prezydium GRN w Mareszynie, pow. kwidzyński, ob. Józef Melerski. — Zawsze takie plany robiliśmy dopiero gdzieś w lutym. A zresztą nie mamy jeszcze zgłoszeń od sołtysów.

Dotychczas na żadnej odprawie w KP, ani na posiedzeniach Prezydium PRN, a więc tym samym i w naszej gminie, sprawa układania planów pomocy sąsiedzkiej na okres przyszłorocznych siewów wiosennych jeszcze nie była omawiana — stwierdza sekretarz KG partii w Mareszynie, pow. Falcowski. — Żadnej instrukcji nie otrzymaliśmy — dodaje.

Ob. Melerski, tow. Szepecki i tow. Falkowski stwierdzają, że instrukcji w sprawie układania planów pomocy sąsiedzkiej jeszcze nie otrzymali. Równocześnie jednak wszyscy trzej zapewniają, że dokładnie zapoznani są z tymi planami, które przysłał Prezydium KC naszej partii i że nie raz już dyskutowali nad nimi na zebraniach.

Zestawiając te dwa fakty: zapoznania się z tymi i czekania na instrukcje dochodzi się do wniosku, że aktywność w pow. kwidzyńskim nie poją istotnego sensu tego ogromnego i szczegółowego planu pracy na okres ostatnich dwóch lat Świecickich, jakim są tezy.

Towarzyszom z pow. kwidzyńskiego wydaje się, że jeśli w tezach czytają: „W szczególności należy dbać o właściwą organizację pomocy sąsiedzkiej i pracy GOM dla chłopów średniorolnych i małych chłopów z wyjątkiem nie posiadających koni oraz przetrzągać, by środki przewidziane przez państwo lub na pomoc dla chłopów średniorolnych i małych chłopów wykorzystywane były zgodnie z ich przeznaczeniem...”,

to nie wynikają z tego żadne wnioski, które nakazywałyby wprowadzić zmiany w dotychczasowym trybie opracowywania planów pomocy sąsiedzkiej.

Czekają oni na instrukcje, zamiast zająć się analizą planów pomocy sąsiedzkiej z poprzednich okresów, by na jej podstawie, już teraz, przedsięwzięć odpowiednie kroki.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że z opracowywaniem planów pomocy sąsiedzkiej wiąże się wiele spraw. Zgodnie z tymi planami należy rozszerzyć jej zakres i powiązać ją z pracą GOM, by umożliwić korzystanie z maszyn GOM chłopom mało i średniorolnym, nie posiadającym koni. Wynika z tego konieczność zapewnienia stałej kontroli nad narodowymi nad pracą GOM, jak również stworzenia przy GOM społecznych komitetów, które będą czuwały nad właściwym przydziałem i wykorzystaniem maszyn.

Gdyby aktywność w powiecie kwidzyńskim tak zrozumiał tezy, nie spotkaliśmy się z biernością wobec tak istotnego zagadnienia, jakim jest pomoc sąsiedzka.

Instrukcje są obowiązujące i konieczne. Nie znaczy to jednak, że bez tych instrukcji nie może istnieć odpowiednia inicjatywa, że nie powinni z nią wychodzić towarzysze z aktywności partyjnej i prezydium rad narodowych. Do opracowywania planów pomocy sąsiedzkiej należy zatem zabrać się już dziś.

W. Zimnińska

Droga do likwidacji »białych plam«

Jednym z palących zadań, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi w woj. gdańskim jest zadanie likwidacji tzw. „białych plam”. Szczególnie ostro stoi to zadanie w powiatach Wejherowo, Kartuszy, przede wszystkim zaś Pruszcza Gdańskiego, w którym ponad 40 procent gromad nie posiada podstawowych organizacji partyjnych.

Podjęcie uchwały — to jeszcze nie wszystko

W roku ubiegłym sprawę rozbudowy organizacji partyjnej i likwidacji „białych plam” towarzysze z Pruszcza Gdańskiego niejednokrotnie omawiali na egzekutywie KP.

Stawiano ją wtedy, gdy analizowano rozwój spółdzielczości produkcyjnej w powiecie (warto zaznaczyć, że w chwili obecnej w 16 spółdzielniach produkcyjnych powiatu gdańskiego nie ma podstawowych organizacji partyjnych), wtedy, kiedy stała się sprawą realizacji uchwały KC „O zadaniach organizacji partyjnych w PGR” przed kampanią skupu zboża itd. Kilkakrotnie też podejmowano uchwały w tej sprawie.

Oto np. uchwała egzekutywy z 18 sierpnia br. Czytamy w niej m. in.: „Zobowiązać wydział organizacyjny KP do systematycznego badania sprawozdań od instruktorów etatowych i nieetatowych o przebiegu realizacji planów rozbudowy organizacji partyjnych...”. „Zobowiązać sekretarzy KG do opracowania planów dalszej rozbudowy organizacji partyjnych...”. „Zadać na odprawach KP od sekretarzy sprawozdań z realizacji tych planów”. Ostatnio, 6 października br. w związku z oceną pracy z kandydatami w gminie Nowy Dwór, analizowano również na egzekutywie KP sprawę dalszej rozbudowy partii i możliwości likwidacji „białych plam”.

Rzeczą istotną jest jednak nie ilość podjętych uchwał. Towarzysze z KP w Pruszczu, na przestrzeni blisko 2 lat, mówili często o rozbudowie partii i o „białych plamach” na wsi, ale wykonania uchwały nikt nie kontrolował. W rezultacie — uchwały były formalne, a styl pracy egzekutywy KP w Pruszczu Gdańskim mógł

by określić słowami jednego z bohaterów Gribojedowa, którego zasada było: „Dla mnie sprawa, czy nie sprawa, zwyciężaj mam takowy, podpisano — spadło z głowy”.

Ten brak należytego stosunku powiatowej instancji partyjnej do podejmowanych uchwał, mających na celu zwiększenie stanu liczebnego organizacji partyjnych, doprowadził również do tego, że w takiej np. gminie organizacji partyjnej Świbno członkami partii jest zaledwie 4 chłopów, w Sztutowie — 13, w Łęgowie — 17, w Wiślinkach — 17, a ogółem w całej powiatowej organizacji partyjnej znajduje się tylko 28 małych chłopów, posiadających gospodarstwa poniżej 3 ha.

Fakty te świadczą o tym, że z pola widzenia towarzyszy z KP i KG prawie całkowicie znikła biedota wiejska, że towarzysze nie pracowali wśród chłopów mało i średniorolnych. Przykładem tego może być Komitet Gminny w Pruszczu Gdańskim.

Saobniżone zlecenie KG w Pruszczu

W pow. gdańskim bodajże najwięcej „białych plam” posiada gmina organizacja partyjna w Pruszczu. Wyda się to dziwne, że właśnie tuż pod bokiem KP (KG mieści się w Pruszczu) jest gmina, w której na 10 gromad tylko w trzech są podstawowe organizacje partyjne. A w tych trzech organizacjach sytuacja też nie jest najlepsza.

W gromadzie Lipce np. podstawowa organizacja partyjna liczy 3 członków... 2 gospodynie domowe i 1 murarz. W gromadzie Św. Wojciech jest 1 członek partii i jeden kandydat... gospodynie domowe. W gromadzie Jagatowa organizacja partyjna liczy 7 członków, w tym 4 członków spółdzielni produkcyjnej, 2 robotników sezonowych i... wiceprezident czający GRN tow. Bosłarek.

Sekretarz KG tow. Władysław Handke tak mówi o swojej organizacji gminnej: „W 7 gromadach mamy „białe plamy”, w 3 istnieją organizacje partyjne. Niestety w br. nie udało nam się zorganizować żadnej grupy kandydatów”. Na pytanie:

dlaczego, tow. Handke odpowiada:

— „Teren jest trudny. Gmina, która jest podmiejską, zamieszkuje dużo spekulantów. Wielu chłopów jest członkami ZSL. Wreszcie KG nie potrafił dotrzeć do produkujących chłopów. Po to by przyjąć chłopów na kandydata do partii, trzeba do niego dotrzeć z żywym słowem, zaagitować go — ja, niestety, nie mam do tego... aktywność partyjną”.

— Jest tak dlatego, że KP zabiera mi najbardziej aktywnych członków gminnej organizacji partyjnej i odciąga ich do innych prac. I tak np. z tego właśnie powodu zupełnie nie udziela się w pracy partyjnej KG członek KG tow. Kaszewski. Nieuchwytni są tow. Czech, instruktor GS, tow. Lewandowski, Jasiak i inni.

Wiele jest słów prawdy w wypowiedzi tow. Handkego. Niemniej jednak nie można się całkowicie z nią zgodzić.

Chodzi o to, że sprawa rozbudowy organizacji partyjnej nie ogranicza się tylko do agitacji żywym słowem. Chodzi o to, że wraz z taką właśnie agitacją powinna iść w parze agitacja w czyn, tzn. chłop na konkretnych faktach powinien przekonać się, że to właśnie partia troszczy się o niego, likwidując np. kumoterstwo w GRN, demaskując wyszkolonych, że to właśnie partia w trosce o podniesienie poziomu życia kulturalnego do kłada w jego gromadzie świetlicę itd. itd. A na tym właśnie odcinku pracy partyjnej Komitet Gminny w Pruszczu nie może się wykaazać dotychczasowymi prawami osiągnięciami.

Nie jest rzeczą przypadkową, że organizacja partyjna KG w Pruszczu nie rośnie. Po prostu nie mogło być inaczej, skoro w licznych uchwałach KG o rozbudowie szeregów partyjnych, Komitet Gminny za każdym razem ograniczał się do stwierdzenia, że organizacja partyjna winna być rozbudowana... „

Komitet Gminny dopiero teraz, na swoim ostatnim posiedzeniu 10 listopada br. po stawia przed gromadzkimi organizacjami konkretne zadania w tej sprawie. Potraktował je jednak bardzo wakośnie. Ograniczono się do zlecenia towarzyszom przeprowadzenia rozmów z chłopami.

Zródło zaś wszystkich błędów i braków — to zły styl

pracy KG. W KG Pruszcza nie było i nie ma kolektywnej pracy. Nie opracowywano i nie opracowuje się planów pracy, w których uwzględniono by zadania stojące przed KG, nie było podziału pracy wśród jego członków. Nawet posiedzenia KG odbywały się od przypadku do przypadku.

Oczywiście, odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi w równej mierze KP, który mając niemal pod boki Komitet Gminny nie interesował się pracą KG.

W jak wielkim stopniu zaś wyniki pracy partyjnej na wsi zależą od właściwej pracy KG, świadczyć może przykład sąsiedniej gminy, Mierzeszyna.

Partia rośnie gdy rośnie zaufanie mas do Partii

Gminna organizacja partyjna w Mierzeszynie liczy 9 gromadzkich organizacji, tj. tyle ile jest gromad w gminie. Towarzysze z KG poszczególnych partii stanowią mało i średniorolnych chłopów.

Osiągnięcia Komitetu Gminnego w Mierzeszynie w dziedzinie rozbudowy szeregów partii nie są przypadkowe. KG w Mierzeszynie jest ściśle związany z chłopami, zna ich troski, traktuje poważnie krytyczne głosy mas, wyciąga z nich wnioski dla swej pracy.

Pewnego dnia zgłosiła się do KG mała chłopka z gromady Mierzeszyna — Górczyńska. Starała się ona od dłuższego czasu o otrzymanie pożyczki na zakup krowy i nie mogła jej uzyskać. Przysłała o pomoc do partii i nie zawiodła się. Dzięki interwencji KG Górczyńska otrzymała pożyczkę, kupiła krowę.

Podobnych faktów troski KG o mało i średniorolnych chłopów można by przytoczyć więcej. Autorytet partii w Mierzeszynie wzrósł jeszcze bardziej wtedy, gdy KG zdemaskował Jana Nowakowskiego, który będąc członkiem partii wyzykiwał w swoim gospodarstwie 17-letnią dziewczynę. Dzięki energicznej interwencji KG dziewczynę skierowano do szkoły plegnarskiej.

Niedawno temu w GS nie można było dostać mydła, nafty, soli, a nawet piwa. Było to wynikiem złej pracy zaopatrzeniowca ob. Kura. Sprawa została na zebraniu KG, przeanalizowano ją, doszukano się przyczyn, zaopatrzeniowca zdjęto z zajmowanego stanowiska i sytuacja uległa radykalnej zmianie ku zadowoleniu chłopów.

Komitet Gminny w Mierzeszynie składa się w swej większości z chłopów. Stąd nie tężeją członkowie partii i bezpartyjni, że jeżeli we władzach partyjnych KG siedzą chłopci, to ma się jakoś więcej zaufania do takiego KG, bo chłop, który jest we władzach partyjnych, dobrze czuje ból chłopca i stara się je usunąć.

Oczywiście dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że w gminie Mierzeszynie wszystko jest dobrze, że KG nie popiechna w swej pracy błędów. KG w Mierzeszynie np. jeszcze za słabo współpracuje z kołami ZSL. Stara się o niego praca z młodzieżą, a szczególnie z ZMP. Niemniej jednak; porównując pracę KG w Mierzeszynie i pracę KG w Pruszczu Gdańskim łatwo dostrzec ogromną różnicę w jej wynikach i przyczynach powodzenia, że w jednej gminie sprawa rozbudowy organizacji partyjnej nie rusza z miejsca, w drugiej problem ten jest rozwiązywany właściwie.

Towarzyszom z KP i całej aktywności partyjnej w pow. gdańskim przypomnieć należy słowa towarzysza Bieruta, który na IX Plenum KC PZPR powiedział: „Główna uwaga KP winna być zwrócona na podniesienie poziomu politycznego organizacji partyjnej na wsi, uczynienie z niej produkcyjnej siły w gromadzie, spółdzielni produkcyjnej i PGR, wychowanie członków i kandydatów partii, by swą postawą w pracy zawodowej i społecznej służyli przykładem szerokim rzeszom bezpartyjnych”.

Tylko tą drogą, w oparciu o linię polityczną partii na wsi, można będzie systematycznie likwidować „białe plamy” i wzmocnić istniejące organizacje partyjne w gromadach powiatu gdańskiego.

— Życie Warszawy —

Dokumenty oskarżają (2)

Hitler, Watykan — i Polska

mógł sobie — mimo najszczerzej chęci — pozwolić na otwarte ich zademonstrowanie po raz wtóry.

Halifax polecił więc Osborne'owi, by powiadomił Watykan, że choć rządowi brytyjskiemu bardzo jego propozycje odpowiadały, to przecież „zasadniczą cechą ujemną projektu jest możliwość reakcji krytycznej ze strony tych, którzy mogliby się dopatrzeć w nim czegoś w rodzaju Monachium.”

Krótko mówiąc — zgadzamy się, ale trzeba znaleźć inną formę podporządkowania Polski Hitlerowi. Londyn proponuje więc Watykanowi, by papież wziął na siebie rolę arbitra w sporze o Gdańsk. Watykan gotów był się zgodzić, ale uzależnił ostateczną decyzję od stanowiska Hitlera. Hitler jednak nie życzył sobie pośrednictwa. Dał więc do zrozumienia papieżowi, że jego „akcja pokojowa” tylko wtedy odniesie skutek, gdy poprzez nacisk na Polskę spowoduje jej kapitulację.

I oto dalszy ciąg „akcji pokojowej” papieża, o której mówił Loret, rozwija się w Warszawie w kilka miesięcy później. W sierpniu, tuż przed wybuchem wojny, Watykan zaczyna wywierać bez pośredni nacisk na rząd polski. Dokład na relację na ten temat znajdujemy w pamiętnikach dwóch czołowych osobistości ówczesnego polskiego MSZ, ministra Becka i wiceministra Szebeki.

Beck pisze więc, jak w połowie sierpnia zwrócił się do nuncjusza papieskiego w Warszawie, Cortesi:

„Na naleganie monsignora Orsenigo, nuncjusza w Berlinie, papież za pośrednictwem monsignora Cortesi przelał mi poufne postanowienie, w którym sugerował, by Polska zapewniła przychylną reakcję mniejszości niemieckiej w Polsce i uczynił w tej sprawie konkretne propozycje”.

„W ostatnich dniach sierpnia — pisze dalej Beck — papież zwrócił się do nas raz jeszcze, wyjaśniając nam, że odstąpienie Pomorza i Gdańska może ocalić Polskę”.

Nieco obszerniej przedstawia przebieg tej drugiej wizyty wiceminister Szebeki. Pod datą 31 sierpnia notuje on w swym „dzienniku”.

„Rozmowa z monsignorem Cortesi, nuncjuszem papieskim w Warszawie. Ojciec św., oceniając sytuację jako krajowo poważną, zapraszającą w kaz

dej chwili wybuchem wojny, polecił nuncjuszowi oświadczyć, że stolica apostołska otrzymała informacje ze źródeł, jak najbardziej poważnych, że wojna może być uniknięta, jeśli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie opowiadała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeszy. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na temat:

1. powrotu Gdańska do Rzeszy, z zastrzeżeniem ułatwień handlowych dla Polski na terenie Wolnego Miasta;
2. zagadnienia „korytarza”;
3. spraw, związanych z losem mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Jak widać, „formuła pokojowa” papieża była idealnie prosta: skapitulujcie, to nie będzie wojny. A propozycje nuncjusza Cortesi dziwnym zbiegiem okoliczności brzmiały niemal identycznie z treścią ultimatum, które tegoż dnia Hitler wystosował do Polski.

Wydarzenia rozwijały się zgodnie z zaplanowaną akcją. „Interwencja pokojowa” papieża stanowiła dla Francji i Anglii dogodny pretekst do odwołania ich wystąpień przeciwko Hitlerowi po najcięższych hord hitlerowskich na Polskę, mimo wyraźnych zobowiązań tych państw. Interesujące na ten temat informacje znajdujemy w książce ówczesnego ambasadora francuskiego w Watykanie, O. Charles-Roux pt. „Huit ans au Vatican” (Ośmiem lat w Watykanie⁵⁾); pisze on:

„Dnia 30 sierpnia (1939 roku) w godzinach popołudniowych kardynał Maglioli wezwał mnie do siebie i wręczył oświadczenie papieskie, w którym Pius XII „zakładał na Boga” rządowi Berlina i Warszawy, by nie czyniły nic, co mogłoby zaostrzyć sytuację, lecz by prowadziły nadal pertraktacje...”

„Te same noty — w odstępiech kilku dni — wręczył „kardynał sekretarz stanu moim kolegom z Niemiec, Polski, Włoch i Francji... Apel papieski przyjęty został z szacunkiem i sympatią w Paryżu, Londynie i Rzymie. Lecz z winy Hitlera, który przyspieszył swój atak na Polskę, rządem Francji i Wielkiej Brytanii zabrakło czasu, by faktycznie wysłać inicjatywę papieża... Nie mo

gę jednak powiedzieć, by w ogóle nie uzięty pod uwagę inicjatyw papieża, gdyż jeszcze przez trzy dni po inwazji na terytorium Polski utrzymywały się odzwierciedlenia i kontynuowały ty rozmowy z Berlinem i Warszawą”.

Nic więc dziwnego, że — jak stwierdza Charles-Roux — inicjatywa papieska spotkała się z przychylną oceną w Berlinie i „odpowiedź Rzeszy, która bardzo szybko nadeszła do Watykanu, wyrażała niezwykłą skwapliwość w uwzględnieniu prośby Ojca św...”

Tak w ogólnym zarysie wyglądały „wysiłki pokojowe” Watykanu w przełomowych miesiącach roku 1939. Torowały drogę Hitlerowi do najazdu na nasz kraj i opóźniły wystąpienie Francji i Anglii po najcięższym hitlerowskim na Polskę.

Jest przeło rzeczą zrozumiałą, że mając takie zamiary polityczne, watykański sekretarz stanu — jak stwierdza Loret — „zakazywał pisać o prześladowaniach kościoła katolickiego w Niemczech” dając raz jeszcze dowód, że nie los kościoła, religii i wiary leży mu na sercu i decyduje o postępowaniu Watykanu, lecz motywy czysto polityczne. I że dał wskazówkę, żeby nie ogłaszać artykułów w drażliwych sprawach polsko — niemieckich” dając raz jeszcze dowód, że stosunek do Polski i Polaków układa się w Watykanie według aktualnych potrzeb polityki niemieckiej.

Toteż dalsze wywody prof. Loreta nacechowane są głębokim pesymizmem: „Ufamy — pisze — że mimo wszystko i nadal nasza praca, odpowiednio do stosowania, będzie mogła rozwijać się, oczywiście do... czasu”.

A czas ten był już bardzo — jak wiemy — niedaleki.

Z kolei Loret ocenia postawę narodu włoskiego wobec polityki rządów „osi”: „Społeczeństwo włoskie jest przeciwnie wojnie nie tylko jako takiej, ale nie widzi, co na niej zyskałoby Włochy. W szczególności zaś zaniepokojone jest najazdem Niemców na Włochy. Rozmawiając z Włochami wszystkich warstw ma się wrażenie, że do wojny nie dojdzie, co jednak nie znaczy, by tutejsze czynniki kierujące nie dążyły do niej wciągnąć, gdyby tylko okoliczności w położeniu międzynarodowym daly jakieś takie szanse państwu „osi”. Zresztą mogą być ubrzmiewać woli na wet wciągnięte przez Niemców”.

Watykan zaś czynił wszystko, by „okoliczności” w położeniu międzynarodowym daly szanse państwu „osi”.

Toteż działalność Loreta natrafia na coraz większe przeszkody; próbuje on wpłynąć na środowisko „instytutów kościelnych, gdzie wychowuje się młodzież i kler wszystkich narodowości”. Stwierdza jednak, że:

„Z drugiej strony w tych sferach pojawiła się też kontropropaganda, dążąca Polskę zastraszyc niewinną katastrofą i kłóską. Nie zdołaliśmy dotąd zidentyfikować z jakich ona płynie źródeł, ale niejedno można się domyslać”.

Domyslać się istotnie nie było trudno. Gdzie się tylko obrócić, spotykało się w Watykanie (i spotyka po dziś dzień) roje Niemców. „Il papa tedesco” (papież niemiecki) jak go między sobą do siebie nazywali — otoczył się całą plejadą prałatów i biskupów pochodzenia niemieckiego. Odgrywali tu decydującą rolę polityczną i mieli zawsze pierwszy głos wśród papieskich doradców. Na czoło ich wybijał się słynny prałat Kaas, który po dojściu do władzy Hitlera spowodował rozwiązanie potężnego stronnictwa katolickiego w Niemczech — centrum. Jeszcze bliższy papieżowi był niemiecki jezuita O. Leiber. „Osoba z najbliższego kręgu zaufanych — pisał o nim biograf Piusa XII, Konstantin Prinz von Bayern — człowiek, którego rady zasięgał papież we wszystkich ważnych sprawach”.

Sprawa polska stała więc w Watykanie bardzo źle. Jak zwykle zresztą. Watykan popierał bowiem Hitlera.

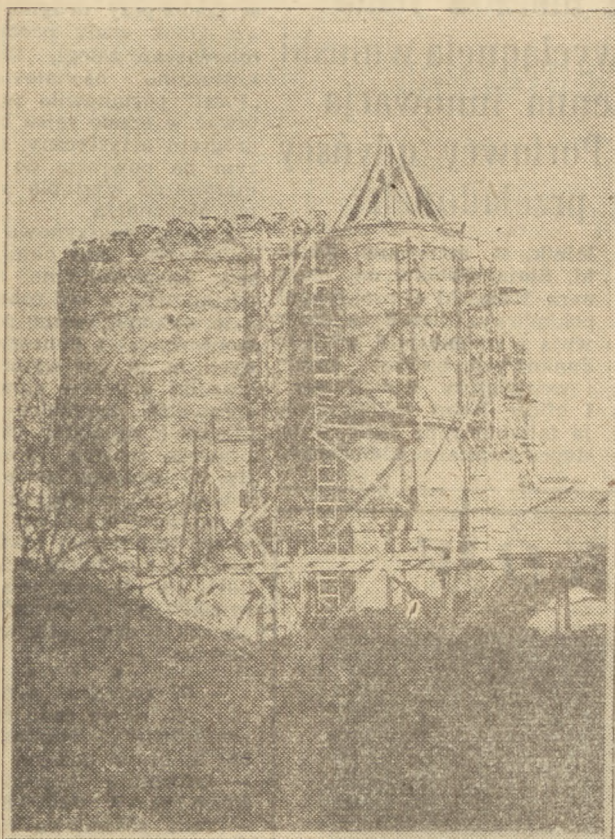
Dokładnie odczuł na sobie skutki tej postawy Watykanu kościół katolicki w Polsce w latach drugiej wojny światowej. Stolica apostołska nie tylko nie podniosła głosu w obronie prześladowanych i mordowanych przez hitlerowskich księży — Polaków, lecz bez zastrzeżeń popierała dążenia okupanta do całkowitej germanizacji i hitleryzacji kościoła na ziemiach polskich „wcielonych” do Rzeszy. Piliśmy o tym obszernie w artykule pt. „Raczkiewicz, Papeś i Watykan”.

A po wojnie?

Watykan czynnie popierał żądania rewizjonistów i odwetowców niemieckich i zważać granicę polską na Odrze i Nysie. Tak, jak w roku 1939 popierał żądania hitlerowców w sprawie Gdańska

5) P. Charles-Roux, ambassadeur de France, membre de l'Institut, „Huit ans au Vatican” (1932—1940). Paryż 1947, Flammarion, str. 332—333.

Na Starym Mieście w Warszawie



Prace przy rekonstrukcji dawnych murów obronnych i Barbakanu na Starym Mieście w Warszawie mają być zakończone do 1 lipca 1954 roku.

Na zdjęciu: Fragment murów obronnych i Barbakanu w budowie.

CAF — fot. Szyperko

Rząd francuski wyraża zadowolenie z powodu zgody Związku Radzieckiego na udział w konferencji 4 mocarstw

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi:

Zakończyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestnicy posiedzenia rozpatrywali sytuację międzynarodową.

Co się tyczy ostatniej noty radzieckiej, to rząd francuski witając z zadowoleniem fakt, że ZSRR przyjął zaproszenie skierowane do niego po konferencji w Waszyngtonie 15 lipca br., zamierza wyzyskać rozmowy

na Bermudach, by wraz z

radami USA i Wielkiej Brytanii rozpatrzyć formę odpowiedzi, jaka ma być przesłana do Moskwy.

W związku z wywiadem Ho Szi Mina udzielonemu dziennikowi szwedzkiemu „Expressen” rząd opublikował komunikat, który stwierdza: „Rząd francuski dwukrotnie określił swe stanowisko w sprawie przerwania działań wojennych w Indochinach. Byłoby właściwie, aby Wietnam (Wietnam) przedstawił swe stanowisko w drodze oficjalnej. Odpowiedź ta byłaby zbędna w wspólnie z innymi państwami stowarzyszonymi z intencją uczynienia wszystkiego w celu ustanowienia trwałego pokoju.

Eisenhower gra na zwłokę

WASZYNGTON PAP. Na kolejnej, cotygodniowej konferencji prasowej u Eisenhowera w dniu 2 grudnia br. jeden z korespondentów zapisał, co sądził prezydent USA o perspektywach zwolnienia konferencji czterech mocarstw z udziałem Związku Radzieckiego, biorąc pod uwagę ostatnią notę radziecką.

Prezydent udzielił wymijającej odpowiedzi, oświadczając, że wiele trzeba zrobić, zanim taka konferencja będzie mogła się odbyć.

Znaczną część deklaracji Eisenhowera na konferencji prasowej poświęcono sprawie sytuacji wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza zaś „walce z komunizmem w USA” (tj. przyśpieszeniu elementów postępowych).



Zimny tusz

Dla Konrada Adenauera jest rzeczą niezmiernie istotną zdobyć popularność w Stanach Zjednoczonych. Spośród różnych środków, mających służyć temu celowi, Adenauer wybrał m. in. „Readers Digest”. W numerze listopadowym tego pisma zamieścił swój życiorys, ujmując go w sposób, zapewniający uznanie Amerykanów. Adenauer pokazuje w nim, jak z małego Konrada, który mógłby być dumą każdej amerykańskiej rodziny — taki był bowiem pilny, wytrwały i systematyczny — przeistoczył się w uzorowanego studenta. Opowiada szczegółowo, dzięki jakim metodom osiągnął świetne wyniki w studiach. Wypowiada, jakie cytujemy doświadczenia: „Naprawdę miedzią wodą i stawałem obok siebie na podłozie. Zdejmowałem buty i czytałem boso w dalszym ciągu. Kiedy głowa opadała mi już z senności, zanurzałem przedko stopy w zimnej wodzie i od razu stawałem się trzeźwym”.

Kariera Adenauera rozpoczyna się więc od mokrych nóg. Wraz ze wspomnianiem się na wyższe szczeble drabiny państwowej, Adenauer nauczył się stawać na nogach i trzeźwość, co służyło do osiągnięcia celu — metody brudnych rak.

A. G.

„Wychowankowie” amerykańsko-hitlerowskiej szkoły szpiegostwa i dywersji odpowiadają za swe zbrodnie przed sądem w Szczecinie

Zeznania oskarżonego Machury

SZCZECIN PAP. W pierwszym dniu procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie przeciwko grupie szpiegów, będących na usługach wywiadu adenaurowskiego, składali zeznania oskarżeni:

Sąd po przesłuchaniu osk. Landvoigta przystąpił do przesłuchania następnego oskarżonego — Adolfa Machury, b. członka Hitlerjugend, przeszkolonego na kursach szpiegowskich w Niemczech zachodnich.

Na wstępie swych zeznań osk. Machura oświadcza, że w listopadzie 1952 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego i zgłosił się do placówki „IRO”.

Oskarżony był tam wypytany przez urzędników „IRO” przede wszystkim o informację o charakterze szpiegowskim z dziedziny gospodarczej oraz wojskowej jak np. rozmieszczenie jednostek wojskowych czy lotnisk. Oskarżony przyznaje, że udzielił pracownikom „IRO” żądanych informacji.

W kilka chwil po złożeniu przeze mnie tych wyjaśnień — zeznałem osk. Machura — przed dom, w którym mieściła się placówka „IRO”, zapędził samochód amerykański. Samochodem tym musiałem udać się na Manteuffelstrasse nr 31, gdzie znajdował się amerykański ośrodek wywiadowczy. Tam pytano mnie jeszcze bardziej szczegółowo o wiadomości z Polski, a przede wszystkim z dziedziny wojskowej. Po udzieleniu tych informacji kazano mi podpisać protokół zeznań. Jednocześnie zaproponowano mi, abym zdecydował się na powrót do Polski w celu prowadzenia tam pracy wywiadowczej.

Oskarżony twierdzi, że początkowo nie godził się na te propozycje i usiłował wyjechać do Niemiec zachodnich w poszukiwaniu pracy. W związku z tym zgłosił się do amerykańskiego biura w celu otrzymania przepustki. W biurze tym jeden z urzędników zapoznał osk. Machurę z niejakim Nentwigiem, który obiecał mu ułatwić przedostanie się do Niemiec zachodnich.

Jednakże warunkiem jakim mi postawiono — zeznałem osk. Machura — było przyjęcie przeze mnie pracy w wywiadzie.

Osk. Machura zgodził się — jak oświadcza — na propo-

zycie, które miało być w Warszawie.

Szkolenie prowadził Kaiser, współpracownik radia „Wolna Europa” — Gerber, były właściciel znacznego majątku ziemskiego na terenach przywróconych Polsce, a jednocześnie agent amerykańskiego wywiadu wojskowego CIC — Reuder oraz niejak Jansen. Machurę uczono, jak montować siatki szpiegowskie, utrzymywać łączność, posługiwać się agramonem sympatycznym, jak organizować „skrzynki kontaktowe”, sprowadzać meldunki szpiegowskie itd. Szczególną uwagę zwracano na szkolenie w dokonywaniu obserwacji, dotyczących rozmieszczenia jednostek wojskowych polskiej ochrony wybrzeża, gdyż wiadomości te miały posłużyć do wyznaczenia tras przerzutów do Polski dla dywersantów i wywiadców adenaurowskich.

Uczono na kursie również posługiwania się polskimi dokumentami, bądź to sfałszowanymi, bądź też wykradzionymi lub zgubionymi przez ich właścicieli.

Przygotowywano w ten sposób do przerzutu do Polski osk. Machurę otrzymał numer wywiadowczy ODT-738 oraz wyposażony został w

Wstępne rozmowy w Korei przed konferencją polityczną

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Pankundżonu, że delegacja koreańska — chińska ogłosiła następujący komunikat:

2 grudnia odbyło się piątą następną posiedzenie obu stron prowadzących rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

Delegat Stanów Zjednoczonych Arthur Dean uchylił się od omówienia propozycji strony koreańsko-chińskiej pod pretekstem, że było zbyt mało czasu, aby porozumieć się z rządami 17 krajów reprezentowanych przez stronę amerykańską. Usiłował on wypaczyć propozycje delegacji koreańsko-chińskiej, chcąc w ten sposób przeszkodzić pomyślnemu przebiegowi rokowań i utrudnić zwołanie konferencji politycznej.

Delegat chińskiej Republiki Ludowej Huang Hua oświadczył, że strona przeciwna nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że Związek Radziecki nie jest krajem neutralnym.

Następnie zabrał głos delegat koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej Ki Suk Bok, który stwierdził, że według określania artykułu 37 układu rozejmowego Związek Radziecki jest niewątpliwie krajem neutralnym. Jeśli delegacja amerykańska dąży szczerze do osiągnięcia porozumienia — oświadczył w zakończeniu Ki Suk Bok — to powinna wyrazić zgodę na propozycje strony koreańsko-chińskiej.

VIII lista nagród w konkursie „Głos Wybrzeża”

Książka — Slaby Bronisław, Gd.-Wrzeszcz, Chrobrego 5/4, Mięka Krystyna, spółdzielnia produkcyjna Kamierowo, p-ta Skarszewska, pow. Kościerzyna, Kamiński Jan, Malbork Dworcowa 15/2, Pawlak Wanda, Sztutowo, Szkolna 16, pow. Gdańsk, Przybylska Krystyna, Elbląg, Topolowa 2/2, Rompa Kinga, Tczew, Kopernika 5/6, Ortyl Danuta, Tczew, Paderewskiego 7/5, Wojewódka Lidia, Gdańsk, Skolnicka 2/7, Różycka Olga, Gd.-Brzeźno, Gdańska 17a, Kolodziejski Stanisław, Sopot, Grunwaldzka 64, Zuzanna Janina, Pruszcz Gdański, Stalina 5, Bodwińska Barbara, Gdańsk, Kosynierów Gdynskich 4/2, Pawluk Czesław, Leobork, Pionierów 1, Benke Stanisław, Gdynia-Orlowo, Wrocławska 28/2, Sokolowski Stefan, Sopot, Plac Rybacki 2, Fronczak Stanisław, Leba, Kościuszki 106, Szymko Władysław, Gdańsk, Reduta Dzik 7/6, Barański Mieczysław, Tczew, Reja 5, Fleiszman Edward, Gd.-Wrzeszcz, Roosevelt 7, Lisiewski Piotr, wieś Drewnica, pow. Gdańsk, Jezierski Jan, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 83, Górecki Stanisław, Gdańsk-Dylinki 3/3, Hejnowska J., Tczew, Sobieskiego 13, Sapanowski Jan, Elbląg, Lotnicza 57, Furmanek Alfons, Gdynia-Witomino, Pasieczna 19, Karpińska Alina, Sopot, Jana z Kolna 7, Balowa Teresa, Gd.-Wrzeszcz, Kolonia Zieloniec 11, Groniek Eugenia, Tczew, Wierzbowa 11/1, Bastian Kazimierz, Bysewo, p-ta Firga, pow. Kartuz, Drag Gertruda, Gdynia, Kraskiewicza 17/17, Witkiewicz Stanisław, Chojnice Osady 12, Rumiński Zygmunt, Gd.-Siedlce, Płowce 46/2, Jamroz Jerzy, Gd.-Oliwa, Majkowskiego 5/6, Sołtyśki Eugeniusz, Gd.-Wrzeszcz, Żeglarska 5/6, Cecha Barbara, Sopot, Podjazd 1/8, Jednorowski T., Gdynia - Orlowo, Inżynierska 76, Piotrowski Zenon, Gdynia, Kopernika 9/2, Pakiewicz Zygmunt, Gd.-Wrzeszcz, Witosa 41/2, Popiński Jerzy, Sopot, Chopina 25/3, Murat Franciszek, Tczew, Okrzei 17, Szymichowska Stefania, Wrzeszcz, Biała 11/1, Gleb Stanisław, Gd.-Wrzeszcz, Wendt Stefan, Sopot, Kościuszki 4/1, Barbaszńska Halina, Gdańsk, Wartka 7, Michałak Stefan, Gdańsk, Ogarna 98/6, Sandach Edwin, Gdańsk, Lubuska 621/3, Szyrawski Roman, Tczew, Plac Wolności 5, Rytel Henryka, Gdańsk-Wrzeszcz, Roosevelt 139/14, Małachowski Feliks, Gd.-Oliwa, Żołnierzy 11, Uryszek Jan, Gdańsk-Przeróbka, Kryniczna 6/3, Lucka Władysław, Gd.-Nowy Port, Władysława IV 126/6, Leckowski Jan, Gdańsk-Trojan, Sienna 31/2, Sokolowski Maria, Tczew, Elżbiety 6, Poltorzyk Maciej, Elbląg, Kościuszki 69/1, Nowosiński Jerzy, Gd.-Wrzeszcz, Kraszewskiego 1, Bugaryn Stanisław, Leobork, Majewskiego 10/8, Delert Maria, Gd.-Siedlce, Kolonia Praca 43, Karta wstępu na 2 osoby do teatru „Wybrzeże” — Wysocki Wiesław, Gd.-Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdan 29, Duszyńska Karolina, Gdynia, Świętojańska 120, Ludgier Dominik, Wejherowo, Kwiatowa 1/2, Wolanska Zuzanna, Gd.-Oliwa, Czyżewskiego 13a/4, Deręgowska Stefania, Gd.-Oliwa, Zacz. e 13/3, Album z płytami — Wolkowski Władysław, Malbork, Sienkiewicza 51/4, Książka — Czyżan Henryk, Elbląg, Dąbskiego 6, Nowopolska Jadwiga, Sopot, Czerwonej Armii 91/6, Czaplinski Józef, Korsze, Wojska Polskiego 22/4, Świątnicki Henryk, Gdynia, Batorego 4/17, Kucharski Zenon, Sopot, Czerwonej Armii 48/3, Serwis stołowy — Machut Jadwiga, Tczew, Owca — Bohdanowicz Bożena, Elbląg, Stalina 60, Teczka — Herendt B., Gdańsk, Toruńska 4/2, Moziarczyk Ryszard, Elbląg, Kosynierów Gdynskich 43/2, Czapska — Wegler Agnieszka, Gd.-Siedlce, Jasna 7, Potemna Waldemar, Gd.-Wrzeszcz, Leckowska 28a/8, Jabłoński Benedykt, Elbląg, Fałata 43/6, Talon na pantofle — Matuszak Kinga, Malbork, Orzeszkowej 2/8, Teczka — Cieżkowska Emilia, Gdynia, Bema 11/7, Serwis do kawy — Żytna Hanna, Gd.-Siedlce, Płowce 68/2, Słoń pluszowy — Schmal Józef, Gdańsk 9, Smoleńska 5/7, Abażur — Nawratel Ludwik, Gdańsk-Nowy Port, Rybołowców 5/6.

Nagrody książkowe przesłane zostały pocztą.

XI Nr „Nowych Dróg”

TREŚĆ

Artykuł wstępny — Szeroko rozwinąć dyskusję przedzjazdową.

Stefan Jedrychowski — Kraje demokracji ludowej w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

J. KRONROD — Spożycie masowe w ustroju socjalistycznym.

Julian Finkelsztajn — Polityka, która przeciwstawia się dążeniom narodów.

Grzegorz Bolesławski — Kongres jednoci ruchu zawodowego.

PRZED II ZJAZDEM PZPR

(Artykuły dyskusyjne)

Bronisław Mine — W sprawie nowego rozstawienia sił w gospodarce Polski Ludowej.

Stefan Kuhl — Państwowe i gminne ośrodki maszynowe dźwigni wzrostu produkcji rolnej i socjalistycznej przebudowy wsi.

R. Piotrowski i A. Wolski — O dalszy, szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Z ŻYCIA PARTII

Jerzy Pryma — O kolegiatności w pracy instancji partyjnych województwa warszawskiego.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

„Państwo i Prawo” (rec. J. Wit).

Listy i odpowiedzi.

Dokumenty oskarżają (2)

Hitler, Watykan — i Polska

postawie Watykanu wobec Polski za-

szedł zasadniczy zwrot.

Opór narodu polskiego przeciwko żądaniom Hitlera obudził w Watykanie duże niezadowolenie. Oceniano go tu, jako utrudnianie Hitlerowi przygotowań do marszu na wschód. Fakt, że rząd sanacyjny pod naciskiem opinii publicznej nie odważył się pójść jawnie na ustępstwa wobec Hitlera nie znajdował usprawiedliwienia w oczach watykańskich polityków. Beck starał się wytłumaczyć kołom watykańskim, że jaskółki miałyby wygłosić Hitlerowi, musi kluczyć i manewrować, że względu na niesłychane wzburzenie całej opinii polskiej, która nie godzi się w żaden sposób na kapitulację i nie chce, by Polska dzieliła tragiczny los Czechosłowacji.

A Watykan właśnie szykował Polsce los Czechosłowacji i przemysliwał, jakby tu raz jeszcze zastosować monarchijską receptę na obzwładnienie następnej ofiary Hitlera.

Obraz nastrojów panujących w Watykanie w tym przełomowym okresie, gdy Niemcy hitlerowskie kończyły przygotowania do najazdu na Polskę i oczyszczały sobie przedpole, maluje w wyrazistych barwach dokument, którym rozporządzały. Jest to list prof. Macieja Loreta do kardynała Hlonda, pisany z Rzymu w dniu 19 czerwca 1939 roku.

Na wstępie słów kilka o autorze listu.

Maciej Loret, profesor - historyk, pełnił w latach 1919 — 1925 funkcję radcy ambasady polskiej najpierw przy Kwirynale, potem przy Watykanie. Po ustąpieniu ze służby dyplomatycznej, Loret pozostał w Rzymie i kontynuował swe prace naukowe z dziedziny stosunków między Watykanem a Polską. Napisał na ten temat szereg źródłowych prac. Długoletni pobyt w Rzymie pozwolił mu nawiązać rozległe kontakty z kołami politycznymi zarówno włoskimi jak i watykańskimi. Uchodził za człowieka doskonale zorientowanego w tamtejszych stosunkach. W obliczu groźby hitlerowskiej ułaskawiał swą stonkską by w wywiadzie na kółka watykańskie w kierunku złagodzenia ich wrogiego nastawienia wobec Polski. Jak wynika z

listu Loreta do kardynała Hlonda —

wysiłki te spełzyły na niczym.

Cytujemy więc list prof. Loreta:

„RZYM, dnia 19 czerwca 1939
Via Vittoria 3

Eminencjo, Najdostojniejszy Ks Prymasie!

Dziś, o 7 rano wyjeżdża samolotem do Warszawy sekretarz ambasady przy Kwirynale, p. Szeliński. Korzystam więc ze sposobności, by Waszej Eminencji złożyć krótkie sprawozdanie z pewnych zmian, jakie się tu dokonały.”

Źródło tych zmian już znamy, idźmy więc dalej:

„Sytuacja odwróciła się z chwilą dojścia do skutku przymierza włosko-niemieckiego i cała praca nasza została niestwierdzona, zwłaszcza na terenie prasy i dlatego możemy tylko oddziaływać na społeczeństwo, wydając broszury i ulotki, których dotąd ogłosiłmy 10. Niektóre z nich pozwolę sobie przesłać Waszej Eminencji”.

„Ale i na gruncie watykańskim stan rzeczy pomyślny dla nas pogorszył się”.

Tu autor opisuje antypolską kampanię prasy faszystowskiej a zwłaszcza atak partyjnego tygodnika „L'Assalto”, po czym przechodzi do omówienia sytuacji na terenie Watykanu:

„Równocześnie z atakiem „L'Assalto” zbiegła się akcja pokojowa Ojca św., akcja, której intencje w pełni wszyscy podzielamy, ale która pośrednio odbiła się na naszej propagandzie. Sekretariat stanu, wychodząc ze stanowiska, że nie należy niczym drażnić Niemców, nie tylko zakazał pisać o przesładowaniach kościoła katolickiego w Niemczech, ale też dał wskazówkę, żeby nie ogłaszać artykułów w drażliwych sprawach polsko - niemieckich i w ten sposób nie dawać również powodu do ataków na „L' Osservatore Romano” zgłaszających prasie faszystowskiej. Dlatego m. in. redakcja odmówiła przedruku artykułów Rauschinga i moich o problemie Gdańska w ciągu tygodnia”.

Wspomniana tu „akcja pokojowa Ojca św.”, to właśnie owa próba zgłuszenia Polacy. Jesu dopiero co powołany Czechosłowacji, poprzez nowe Monachium. „Akcja pokojowa”

Watykanu opierała się bowiem na tym samym, co polityka Hitlera założeniu. Jeśli pozwoli mu się bezkarnie zagarnąć to, czego pragnie i dusić jedną ofiarę po drugiej — to nie będzie wojny. Oddajmy więc Hitlerowi, co w jego mniemaniu jest hitlerowskie — a będziemy mieli „pokój”. Metoda ta, zastosowana w Monachium wobec Czechosłowacji, bardzo przypadła do gustu reaktionistom europejskim widzącym w Hitlerze wodza upragnioną krucjatę antyradzieckiej.

I oto w początkach maja 1939 roku, bezpośrednio po mowie Hitlera w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze, Watykan zgłosił swą ofertę ułatwienia Rzeszy realizacji jej żądań.

W dniu 4 maja ambasador brytyjski przy Watykanie, Osborne, telegrafował do ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa 8):

WATYKAN, 4 maja, 1939

Podsekretarz stanu zaprosił mnie rano dziś do siebie i poinformował, że papież zamierza wystosować oświadczenie do króla angielskiego, króla włoskiego, prezydentów Francji i Polski oraz pana Hitlera. Oświadczenie będzie się zaczynało od ogólnego apelu pokojowego, a w dalszym ciągu zawierać będzie propozycje zwolnienia konferencji, mającej na celu uszczególnienie rokowań nad problemami grającymi pokojowi, a „zwłaszcza nad sprawą Gdańską.”

Nazajutrz zgłosił się do ministra Halifaxa delegat apostołski w Wielkiej Brytanii, arcybiskup Godfrey i przedstawił szczegółową propozycję konferencji. Rząd brytyjski gotów był w każdej chwili dogadać się z Hitlerem i po witalnej inicjatywie Watykanu z zachwytem. Wprawdzie dopiero co udzielił był Polsce „gwarancji” granic i nieetykalności terytorialnej, ale chętnie by zaprzedał swego nowego sojusznika za cenę porozumienia z Hitlerem. Propozycja Watykanu była mu więc bardzo na rękę. Miała jednak jedną zasadniczą wadę: oto nazbyt przypominała Monachium. A metody monachijskie były tak doszczętnie skompromitowane w oczach opinii, że rząd brytyjski nie

1) Documents of British Foreign Policy 1919-1939, Londyn 1952. Seria III, tom V, str. 411.

O ARCHITEKTURĘ GODNĄ NASZEJ EPOKI

MINISTER KULTURY I SZTUKI tow. Włodzimierz Sokorski otworzył gdańskie obrady architektów, malarzy i rzeźbiarzy (Fragment przemówienia powitalnego)

IX posiedzenie Rady Kultury i Sztuki posiada specjalny charakter. Zwołane przez Radę Kultury i Sztuki i Komitet dla Spraw Architektury i Urbanistyki jest wyrazem naszej zdecydowanej woli scislej i planowej koordynacji zagadnień architektury, rzeźby i malarstwa, spraw budownictwa i spraw architektoniczno-plastycznego rozwiązania oblicza i kształtu naszych miast.

Zagadnienie nie jest nowe. Na różnych zjazdach i konferencjach było ono wielokrotnie poruszane. Wiedząc, posiadamy za sobą wiele dyskusji i sporów w oparciu o konkretną i realną współpracę.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, odbudowa zabudowy dzielnic w Warszawie i Gdańsku, gmach warszawskiej opery, a przede wszystkim Pałac Kultury i Nauki postawiły w chwili obecnej to zagadnienie w całej swojej złożoności i w całym ogromie konkretnych i realnych problemów.

Decyzja naszego rządu, żeby koncepcje pomników: Stalina, Kopernika, Mickiewicza i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Pałacu Kultury i Nauki zostały rozwiązane przez zespół polskich artystów plastyków, postawiła jeszcze raz sprawę jedności, chociaż nie jednorodności architektury i plastyki.

Zarówno problem twórczego rozwiązania i nawiązania do tradycji, jak i problem socjalistycznego kształtu naszej narodowej architektury, malarstwa i rzeźby naszego socjalistycznego wieku, może być rozwiązany tylko przy twórczym i ścisłym współdziałaniu tych dyscyplin sztuki. Architektura jest sztuką plastyczną i w formie architektonicznej oraz w rzeźbie, polichromii zamyka się jedność funkcji społecznej kształtu i form narodowego budownictwa.

Doświadczenia ze Starego Miasta w Warszawie i w Gdańsku wskazywały na nowe odkrywcze możliwości architektury jako sztuki plastycznej w operowaniu kolorem, barwą, sgraffito, rzeźbą i plastycznym kształtem w harmonii z rozwiązaniem malarsko-artystycznym.

Ogrom doświadczeń tych prac, ogień dyskusji, zerknięcie się do przeszłości, ogrom zagadnień technicznych i technologicznych rzutuje dziś na wszystkie dalsze nasze prace, rzutuje na szkolnictwo wyższe, zmienia funkcję i rolę sztuki naszej w służbie urbanistyki, w służbie społeczeństwa i narodu.

Oto dlaczego Rada Kultury i Sztuki oraz Komitet dla Spraw Architektury i Urbanistyki doszły do wniosku, że czas najwyższy skonfrontować nasze doświadczenia, osady, spory i dyskusje, że czas określić charakter i formę współpracy, że czas najwyższy przyjąć realne założenia i normy współdziałania na przyszłość, że czas omówić sprawę szkolnictwa i profilu zawodowego architektury i plastyki w ogniu szczerej i otwartej, krytycznej dyskusji; w ogniu wniosków, które przeanalizujemy i przyjmujemy.

Wybranie na posiedzenie rady kultury i sztuki stolicy naszego Wybrzeża — Gdańska, też rzecz prosta nie jest przypadkiem. Odbudowa Gdańska, zarówno w starej zabudowie swojej części, jak i w nowej, współczesnej, stanowi ogromne bogactwo doświadczeń i prób konkretnych rozwiązań. Gdańsk to duma naszego narodu. Gdańsk, to żywy, twórczy ośrodek myśli architektoniczno-urbanistycznej i plastycznej. Gdańsk, to miasto ludzi śmiałych i bezkompromisowych, a obok Warszawy to największy zespół prac architektonicznych, już poddających się osądowi krytycznemu.

To, że nasze posiedzenie odbywa się po IX Plenum naszej partii i w przededniu II Zjazdu PZPR określa konkretność naszej walki o sztukę służącą narodowi, socjalizmowi i realnym potrzebom ludzi. Troska o człowieka, o jego byt, o jego warunki mieszkaniowe i estetyczne, o jego kulturę leży w centrum naszej walki o wykonanie wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, wielkich zadań Planu 6-letniego.

Najwybitniejsi polscy architekci, malarze i rzeźbiarze spotkali się w ubiegłą niedzielę i poniedziałek na sesji wyjazdowej Rady Kultury i Sztuki, która obradowała w sali Państwowego Muzeum Pomorskiego w Gdańsku.

W obradach sesji uczestniczyli też działacze sztuki i kultury z Wybrzeża, wiceminister budownictwa miast i osiedli tow. LUDWIK WOLSKI, i sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. JAN TRUSZ i przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku tow. BOLESŁAW GERAGA.

Zjazd zajął minister kultury i sztuki tow. WŁO-DZIMIERZ SOKORSKI (fragmenty przemówienia zamieszczamy obok), poczym przewodnictwo objął prezes Komitetu dla Spraw Architektury i Urbanistyki inż. arch. ZYGMUNT SKIBNIEWSKI.

Referaty, stanowiące podstawę dyskusji, wygłosili wiceprezes Stowarzyszenia Architektów Polskich inż. arch. ROMAN SZYMBORSKI i przewodniczący ZG ZPAP, rektor PWSSP w Sopocie — tow. STANISŁAW TEISSEYRE. (Fragmenty obu referatów drukujemy poniżej). Dyskusję podsumował minister Sokorski.

KONIECZNA JEST JEDNOŚĆ SZTUK PLASTYCZNYCH

Stanisław Teisseyre

przewodniczący Zarządu Głównego ZPAP
rektor PWSSP w Sopocie

decyzyjnych, zastała również nieprzygotowanych dostatecznie do zadań współpracy z architekturą, rzeźbiarzem i malarzem.

Obecna Sesja Rady Kultury i Sztuki oraz Komitetu Urbanistyki i Architektury ma znaczenie historyczne. Celem jej winno być stwierdzenie koniecznej współpracy socjalistycznej jedności architektury, rzeźby i malarstwa, w rozwiązywaniu wspólnego zadania, w jednym ideowym założeniu, w jednym planie artystycznym i inwestycyjnym oraz ustaleniu zasad i form organizacyjnych dla ich realizacji.

Mimo toczącej się od paru lat walki o sztukę realiz-

mu socjalistycznego, wymagającej jedności sztuk plastycznych, oraz mimo uświadamienia sobie przez większość architektów, rzeźbiarzy i malarzy konieczności ścisłej współpracy twórczej, współpraca ta w praktyce niewiele posunęła się naprzód. Sporadyczne wspólne projekty rozwiązań są raczej pożytecznymi wyjątkami w istniejącej regule, a nie wynikiem ideologicznego i organizacyjnego ustawienia zagadnienia.

Jeżeli wynik obecnej sesji ma przynieść naprawdę uźródłowienie obecnego stanu rzeczy, należy uwzględnić następujące postulaty:

W zakresie szkolnictwa:

● wypracowanie zsynchronizowanych programów i kryteriów podstaw kształcenia plastycznego i technicznego w uczelniach, kształcących kadrę dla architektury, malarstwa i rzeźby;

● kreowanie w szkołach plastycznych zakładów naukowo-badawczych, poświęconych opracowywaniu praktycznych zagadnień współpracy rzeźbiarza i malarza z architekturą;

● praktyczna, wzajemna wymiana doświadczeń w pracy instytucji, placówek naukowych, laboratoriów i zakładów, wykorzystujących doświadczenia realizacyjne na konkretnych obiektach.

W zakresie teorii i krytyki: pogłębienie badań w zakresie analizy dorobku plastycznego polskiego i światowego, z podkreśleniem dorobku Związku Radzieckiego.

Opracowanie szczegółowego planu artystycznego, usług plastycznych i na jego zasadzie wprowadzenie do planu inwestycyjnego w latach 1954-1955 inwestycji rzeźby i malarstwa w architekturze oraz wprowadzenie tych pozycji do planów finansowych, kadrowych i materiałowych. W zakresie planowania długofalowego (Plan 5-letni) — opracowanie wytycznych określających udział malarstwa i rzeźby w urbanistyce i architekturze. Wyprowadzenie na rok 1954 i 1955 konkretnych obiektów, w których elementy rzeźbiarskie i malarskie zostaną planowo przewidziane.

Ze względu na istniejącą konieczność zespołowej metody pracy z architektami:

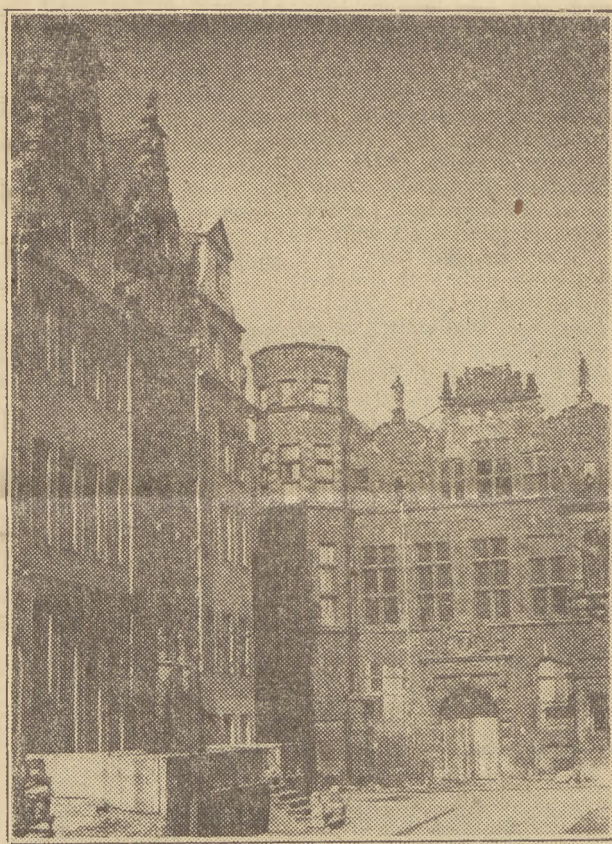
Ustalenie zasady udziału plastyków w kształtowaniu i ocenie projektów urbanistycznych i architektonicznych na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Powołanie konsultantów i rzeczoznawców plastyków przy biurach projektowych i przedsiębiorstwach wykonawczych.

Zabezpieczenie architektom i plastynom warunków i terminów pracy, uzależnionych od charakteru projektowanego obiektu, i dających pełne możliwości pracy koncepcyjno-artystycznej i technicznej.

Po doświadczeniach tego pierwszego etapu postulatów powyższe mogłyby być wprowadzone w całości urbanistyk i architektury.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że wprowadzenie w życie tych postulatów da jedynie wtedy realne efekty, jeżeli potrafimy stworzyć kołowy twórce spośród architektów, rzeźbiarzy i malarzy, stojące na jednej bazie ideowej, nie kierujące się ambicjami osobistymi, które dążą z siebie cały wyśięk twórczy, do jakiego jesteśmy zdolni. Dla dobra wspólnej sprawy, jaką jest przyszłość naszych miast i osiedli, wyrażających to wszystko, co zawiera się w jednym słowie — socjalizm.



Świeżą czerwień wykwitają w górę nowe, piękne domy dla ludzi pracy. Pięknie nasz Gdańsk. Z zachwytem i dumą społdamy niekiedy w górę na koronkową szczytnie zrekonstruowanych domów, które tak doskonale harmonizują z kształtem osiedli zabudowy architektonicznej.

Na zdjęciu: domy przy ul. Piłsudskiego i Zbrojownia.

POLSKA — WIELKI PLAC BUDOWY

Inż. arch. Roman Szymborski
wiceprezes SARP

ten jest mniej znany z punktu widzenia wyposażenia plastycznego.

Inż. arch. Zdzisław Arcet z Krakowa tak orniałaby powyższy problem w ramach swej odpowiedzi na ankietę SARP: „Zakład przemysłowy nowy, czy rozbudowany istniejący powinien posiadać odpowiednio zaprojektowane wejście, wprowadzające na teren zakładu z uwzględnieniem akcentów plastycznych, nawet rzeźbiarskich, skomponowanych z budynkami i zielenią zorganizowaną”.

„Setki tysięcy pracujących w socjalistycznym przemyśle i mających jeszcze pracować nowych ludzi, to czynnik decydujący o ustawieniu spraw plastycznych na poczesnym miejscu. Zgodnie z treścią budynków i założen przestrzennych realizacyjna plastyka, wyrażająca w swych formach głęboką treść ideową, winna spełnić ważną rolę wychowawczą”.

W końcu Planu 6-letniego oraz w latach 1956-60 powstana m. in. sale zebrań i stołówek, łaźnie górnicze, domy górnicze, hotele robotnicze, ambulatoria, żłobki, stacje opieki nad matką, kluby i świetlice.

W latach 1954-55 zabudowę liczne przedszkola, m. in. w Chranowie - Kotach, Bielsku, Gliwicach, Łaziskach, Tarnowskich Górach, Częstochowie, Stalinoogrodzie i Nowej Hucie, kilkanaście szkół podstawowych

wiejskich i miejskich, m. in. w Sławkowie pow. Olkusza, w Wolbromiu, w Lipniku pow. Myślenice, w Kamionce pow. Nowy Targ, w Chrząstowie pow. Włoszczowa, w Głowaczowie pow. Koźienice, w Suchodolcu, w Wilowie Kieleckim, w Rogowie, w Krupskim Młynie, w Nowych Tychach i Nowej Hucie. Szkolnictwo wyższe i średnie reprezentują Politechnika Wrocławska (rozbudowa), Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Politechnika Śląska w Gliwicach, Technikum w Rzeszowie, WSE w Stalinoogrodzie. Szkoła Pielęgniarska w Kaliszu i szereg innych.

Ponadto w okresie tym powstana względnie rozwinięte ośrodki czasów dziecinnych m. in. w Kowańcu pod Nowym Targiem i w Międzybóżu. Niemniejże za dania czekają w latach 1956-60, dla których cyfry orientacyjne mogą stanowić domy akademickie na Śląsku i Łódzkiej, kubaturze 180.000 m³ a ich zakres wyznacza rozbudowa Politechniki w Gdańsku i Szczecinie.

Spółród licznych obiektów kultury w latach 1954-55 powstane będą m. in. dołki w Nowym Porcie, w Elblągu, teatry w Warszawie i na Targu Węglowym w Gdańsku, a w Warszawie Filharmonia i dal-

ratu w Toruniu oraz śródmieście Gliwic.

Do najcięższych zadań, lecz i do najtrudniejszych, należą będą niewątpliwie architektoniczno-urbanistyczne założenia miejskie, tereny zielone, sportowe i pomniki. Z tej grupy zagadnień ankietę zbierała m. in. w stosunku do okresu 1954-55 w Warszawie plac Józefa Stalina i Pomnik Fryderyka Chopina (przewidywany nowy konkurs), w Kielcach plac Obrońców Stalingradu, w Starachowicach, otoczenie Domu Kultury FSC, w Bydgoszczy dwa rozwiązania parkowe, w Janikowie na Pomorzu powstanie ośrodka kultury i jezioro, plac Centralny w Jarosławie - Górniczej, plac Inwalidów z Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej oraz stadion KS „Włókniarz” wraz z torem kolarskim, pływalnia i budynki klubowych w Krakowie, plac Zwycięstwa w Rzeszowie, Pomnik Poległych Żołnierzy Polskich w Gdańsku oraz plac Centralny i plac Ratuszowy w Nowej Hucie. Na okres 1956-60 odpowiednio pozycje orientacyjne dotyczą m. in. młodzieżowego parku kultury w Toruniu, parku kultury w Lublinie, zamknięcia placu 23 Stycznia w Grudziądzu, a w Warszawie Centralnego Parku Kultury, Ogrodu Saskiego (obelisk), Parku Skaryńskiego i Parku Morskiego, Ronda Waszyngtona, placu Komuny Paryskiej i Stadionu Centralnego.

UCZYNIĆ WSZYSTKO dla wzbogacenia życia człowieka pracy

Wiele spraw poruszono w dyskusji. Wypowiedzi 37 mówców cechowała głęboka troska o dalszy rozwój naszej architektury, o piękno naszych miast, o lepsze warunki życia i pracy społeczeństwa.

Wybitny artysta malarz prof. Wacław Taranczewski przypomniał, jak upartą walkę toczyli w latach międzywojennych wybitni plastycy Felician Szczyński, Leonard Pekalski, pragnąc zastosować malarstwo i rzeźbę w architekturze. Ich usiłowania przyniosły znikome rezultaty. Nie było zrozumienia dla tych spraw w społeczeństwie kapitalistycznym, w którym żądza zysku stanowiła najwyższe prawo.

Prof. Józefa Wnukowa, autorka pięknych tkanin, które zdobią podczas sesji sale muzeu były legitymacją możliwości twórczych naszego środowiska plastycznego, postawiła konkretny wniosek: stworzenia instytucji badawczych, w których architekt, malarz, rzeźbiarz i architekt wnętrz pracowałyby w zespołach projektowe dla naszych reprezentacyjnych budowli.

Prof. Jacek Żulawski z PWSSP Sopot — stwierdził, że plastyka czuje się w naszym planowym świecie, jak przyszyty do krawieckiego. Jako niezaplanowana potyka się o cyfry, limity, harmonogramy, atakowana jest ostrym okiem inwestora. Prof. Żulawski zadał pytanie, czy malarstwo i rzeźba w architekturze są luksusem? Praktyka dowiodła, że w wielu wypadkach sztuczne „marmury”, gipsowe sztuki droższe są od wykonanych przez wybitnych artystów dzieł plastycznych.

Inż. Leszek Dąbrowski — prezes gdańskiego oddziału SARP — roztoczył przed zebranymi wspaniałe perspektywy rozbudowy naszej morskiej stolicy — Gdańska. Za lat kilka w wyniku ścisłej współpracy architektów, malarzy i rzeźbiarzy, nasze miasto stanie się pięknym, socjalistycznym ośrodkiem wielkomiejskim, w którym harmonijnie przebiegać się będą bogate formy architektury zabytkowej z budownictwem współczesnym, opartym o tradycje naszego narodowego budownictwa. W Gdańsku powstana nowe dzielnice, plac i ulice, kina, teatry i domy kultury. Piękny bulwar nad Motławą i promenada wzdłuż murów miejskich staną się miejscem wypoczynku mieszkańców.

O potrzebie włączenia plastyki do planu gospodarczego mówił wiceminister budownictwa miast i osiedli tow. Ludwik Wolski.

O przyczynach rozdziewku pomiędzy architekturą, rzeźbą i malarstwem mówił też naczelny architekt Warszawy — inż. Sigalin — wzywając do tworzenia takich budowli, które stanowią będą trwałe ślady naszej wielkiej epoki — przyniosą ludziom radość i uczynią piękniejszym życie.

Inż. Szczerbowa — wybitny specjalista od kształtowania krajobrazu — wezwała do większego zainteresowania się sprawami rozbudowy parków i ogrodów, plastycznym usytuowaniem zieleni w miastach.

Sedziwy, lecz pełen pasji i wigoru wychowawca wielu pokoleń artystów „wnętrza-rzy”, prof. Wojciech Jastrzębowski, który 40 lat pracuje nad udoskonaleniem swojej sztuki mówił:

Nie ma nikogo wśród nas, kto sercem i rozumem nie byłby po stronie tych, którzy dziś Polskę dźwigają z ruin, budują jej wielkość, jej gospodarczą i kulturalną potęgę. My, artyści, jesteśmy wykonawcami woli narodu. Narod powołał nas do zmaterjalizowania swojej woli.

Prof. Jastrzębowski ostro krytykował dotychczasowe metody w organizacji wystaw i pokazywał artystycznym, gdzie artysta sam tworzy, sam ocenia swoje dzieło, kwalifikuje je na wystawie, nagradza. Wezwał on do zmiany tego systemu w oparciu o szerokie społeczne dyskusje.

Wielką wesołość wywołała w sali dowcipna krytyka zbioru rękopisów instytucji planujących przemysłową produkcję mebli i innych artykułów codziennego użytku.

Prof. Jastrzębowski na przykładzie „chodliwej Magdy” — pozbawionego estetycznych wartości kompletnego mebla, wykazał całkowitą bezsensowność i szkodliwość odwracania się przemysłu lekkiego i terenowego od pomocy artysty — plastyka jako projektanta prototypów.

Przedstawiciel ministerstwa budownictwa przemysłowego, inż. Rzędowski, rzucił pod adresem plastyków wezwanie do zajęcia się wzbogacaniem form budownictwa w zakładach produkcyjnych, uczynienia najbliższego otoczenia miejsca pracy robotnika pięknym i wygodnym.

Dyskusja przyczyniła się do rozwinięcia wielu wniosków zawartych w referatach. Pominęła jednak wiele spraw, które dla naszego miasta, a przypuszczamy i dla innych, mają poważne znaczenie.

Brak troski architektów i plastyków o celowe i wygodne rozwiązanie wnętrza mieszkalnych, szczególnie w nowych domach. Bezduszne normy metrażowe, niestawiane mieszkańcom, beznamiętne stosowanie instalacji wewnętrznych (kuchnie w mieszkaniach na Dugiej).

Niewłaściwe zagospodarowanie nowych dzielnic. Zbyt duża w stosunku do domów mieszkalnych na Długim Targu, ilość domów instytucyjnych (PZZ, CPN itp.).

Brak w nowych dzielnicach lokalnych rozrywkowych (kawiarni, świetlic).

Zupełny brak pracowni dla plastyków w głównym gdańskim mieście (strychy z oknami w dachach).

W Gdańsku nie ma miejsca na spacer z dziećmi.

Brak placów do gry dla dorastającej młodzieży.

Kiedy zbudowana będzie w Gdańsku prawdziwa hala sportowa?

Dla czego sceny w domach kulturalnych tak pływają, pobawione urządzeń, garderób itp?

Dla czego w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (Okopowa — lewe skrzydło) zakryto pozbawioną piękną, pięcienną dekoracją, małe ławki i lauradę? Na grodz państwowych?

Dla czego orestaurowane wiele i bazyliki obronne w Gdańsku, nie są oddane w użytkowanie, nie mają gospodarza i brak nad nimi stałej opieki. Bazyliki w dachu wieży „Pod Zębem” wyrwają do zastanowienia nad przyczynami tych pustych dziś budowli.

Te nasuwające się w czasie obrad problemy oddajemy pod rozważenie naszym architektom, urbanistom i planistom.

Rezolucja Rady Kultury i Sztuki poświęcona sprawie jedności architektury malarstwa i rzeźby

„Ogromny rozwój budownictwa w Polsce Ludowej zwiększył społeczną rolę architektury i jej udział w kształtowaniu nowego, socjalistycznego człowieka.

Podstawowa teza socjalizmu: maksymalne zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, jasno postawiona na IX Plenum KC PZPR i w tezach na II Zjazd partii wymaga zwiększenia troski o dalszy rozwój naszej architektury.

Aby architektura naszej epoki, jako sztuka najwspanialszej dziedziny, mogła stać się w swej treści prawdziwie humanistyczna i spełnić stojące przed nią zadania, winna ona być świadomie kształtowana przez cały zespół czynników społecznych, ekonomicznych, technicznych i plastycznych.

W obecnym etapie walki o realizm socjalistyczny w architekturze ze szczególną siłą wysuwa się na czoło zagadnienie ścisłej, twórczej współpracy architektów, malarzy i rzeźbiarzy”.

Celem stworzenia właściwych warunków dla realizacji tych zadań, rezolucja Rady Kultury i Sztuki zawiera szereg konkretnych postanowień. Uznano m. in. za konieczne objąć planem inwestycyjnym twórczość malarską, rzeźbiarską i sztuk dekoracyjnych w architekturze. W zakresie kadr artystycznych i ich szkolenia rezolucja wskazuje na potrzebę wytypowania ośrodków pracy twórczej. Ośrodki takie winny w pierwszej kolejności powstać w Warszawie, Krakowie i Gdańsku. Uznano również za wskazane odpowiednie przystosowanie programów nauczania na zainteresowanych uczelniach do zadań, które wysunęła narada.

Odnosnie organizacji warsztatów twórczych podkreślono potrzebę powołania w ramach biur projektów architektonicznych — zespołów rzeźbiarskich, malarskich i sztuk dekoracyjnych i zapewnienia im jak najlepszych warunków rozwoju.

Nadużyli swych uprawnień

Odsłaniamy źródła niedociągnięć w gospodarce mieszkaniowej w Gdańsku

Jak już pisaliśmy, przy Prezydium MRN Gdańska powołana została specjalna komisja do zbadania działalności Wydziału Kwaterunkowego i opracowania nowej organizacji pracy tego wydziału — takiej, która pozwoliłaby lepiej poznać potrzeby terenu i prowadzić racjonalniejszą niż dotychczas gospodarkę powierzchnią mieszkaniową.

Jednym z pierwszych kroków komisji było przekazanie dotychczasowych funkcji społecznych delegatów mieszkaniowych administratorom domów. Na czym oparta została ta decyzja?

Najważniejszą sprawą w każdym wydziale kwaterunkowym jest jego operatywność w terenie, tj. posiadanie bieżącej informacji o zwolnionych mieszkaniach, sprawne wykrywanie rezerw mieszkaniowych, szybkie i dokładne badanie warunków mieszkaniowych tych ludzi, którzy ubiegają się o przydział, wykrywanie wypadków nielegalnego zajęcia mieszkań itd. Wszystkie te czynności ciążyły dotychczas na społecznych delegatach do spraw mieszkaniowych, skierowanych do dyspozycji Wydziału Kwaterunkowego Prezydium MRN przez zakłady pracy.

GDY ZABRAKŁO KONTROLI

Bezpośrednią pieczę nad delegatami sprawował Referat Kontroli przy Wydziale Kwaterunkowym, który też miał kierować ich działalnością. Była to jednak tylko teoria. W rzeczywistości bowiem delegaci chodzili w teren samopas, praca ich w mieście nie była w ogóle kontrolowana, z wyjątkiem wypadków, gdy mieszkańcy składali na nich zażalenia. Poza tym wielu delegatów nie przestrzegało dyscypliny pracy — nie podpisali listów obecności, nie wiedzieli, kto, co i gdzie kontrolować.

KOMUNIKAT Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego

W celu umożliwienia podniesienia kwalifikacji zawodowych oraz uzyskania dyplomu ukończenia studiów wyższych I stopnia osobom pracującym zawodowo, które zostały skreślone z listy studentów po ostatnim roku studiów wyższych wskutek nieuzyskania dyplomu, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego umożliwia tym osobom składanie odpowiednich egzaminów w drodze eksternu.

Podania o dopuszczenie do egzaminów w charakterze eksternistów mogą składać b. studenci na ręce rektora szkoły wyższej, w której uprawniono studiować, w terminie do 31 marca 1954 r.

WPKKG. Potrafił on np. ob. Jan Rygielski nie posiadającego przydziału wprowadzić do wolnego mieszkania przy ul. Przyokopowej 3 m. 1, na które otrzymał decyzję ob. Wójdy, lecz nie zdążył się jeszcze wprowadzić. Tutaj jednak sprawa się skomplikowała, gdyż nastąpiła ariacja między ob. Wójtowiczem (delegatem, który załatwiał sprawę ob. Wójdy), a ob. Kaczorowskim. Ob. Kaczorowski obawiając się ujawnienia całej sprawy, „postąpił się” o przydzielenie ob. Rygielskiemu innego mieszkania przy ul. Stoki 8-9 m. 1. W tym czasie znalazła się osoba, która miała „wybawie” obu delegatów z kłopotu. Była to ob. Maria Cywińska, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 136 m. 8, pragnąca zamienić ze mieszkańcem na mieszkanie przy ul. Stoki 8-9 m. 1.

Obaj delegaci zgodnie pomogli dokonać tej zamiany, obiecując ob. Cywińskiej, że przydział uzyskała następnego dnia. Tak się jednak nie stało, obecnie ob. Cywińska mieszka przy ul. Stoki, posiadając decyzję na mieszkanie przy ul. Grunwaldzkiej, ob. Wójdy zajmuje mieszkanie po ob. Cywińskiej, posiadając decyzję na mieszkanie przy ul. Przyokopowej.

Oczywiście, taka nieuczciwość niektórych delegatów stworzyła poważne trudności w gospodarce mieszkaniowej.

ADMINISTRATORZY — GOSPODARZAMI TERENU

Przeprowadzona przez komisję analiza pracy delegatów mieszkaniowych wykazała, że w zasadzie delegaci — poza nielicznymi wyjątkami, jak ob. ob. Slepowski, Bychowski, Treszowski i inni, którzy uczciwie i sumiennie pracowali — nie wywiązali się ze swych obowiązków, nadużywali swych uprawnień dla celów osobistych.

RADIO

na niedzielę, 6. 12. 1953 r.
8.00 — Wiad. poranne 7.00 — Wiadomości poranne. 8.00 — Dziennik poranny 8.30 — Muzyka baletowa 8.35 — Z cyklu: Miłośnikom pięknej muzyki. 9.25 — „Wielki taniec i śpiew”. 9.40 — Dład zieleń w wieku przed-szkolnym. 10.10 — Poezja i muzyka. 10.40 — Audycja oświatowa 10.50 — Amatorskie zespoły świetlicowe przed mikrofonem P.R. 11.10 — „58 dla młodzieży”. 11.40 — Skrzynka Wszechświata. 12.04 — Przegląd czasopiśm. 12.15 — Północny symfoniczny. 13.15 — Felieton. 13.30 — Koncert rozrywkowy. 13.15 — Dla dzieci: słuch wisko pt. „Jak krawiec Nitczka królem został”. 16.00 — Melodie rozrywkowe. 16.15—17.00 — Program lokalny. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.15 — „Z życia ZSRR”. 17.45 — Chwila poezji 18.00 — Na radiowej estradzie. 19.00 — Koncert Chopinowski. 19.30 — Słuchowisko. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.58 — Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.15 — Felieton. 21.25 — Piosenka młodych górników. 22.10 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków — lok. 22.00 — Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 — Wiadomości sportowe. 22.40 — Wieczorna serenada. 23.10 — Z cyklu: Orkiestra i solisci. 23.30 — Ostatnie wiadomości.

Program lokalny. 14.10 — Komunikat PIHM dla rybaków. 16.30 — Sylwetka przedownika wsi. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Na Starym Mieście



Fasady starych kamienic gdańskich zdobią coraz liczniej rzeźby narysowane przez artystów-plastyków. Na zdjęciu: absolwent WSP — Sopot Zygmun Kępski przy modelowaniu elementu dekoracyjnego, przedstawiającego pelikana, dla kamieniczki nr 37 przy Długim Tarasie.

Fot. Z. Kosycarz.

TEATR Y

Teatr Wielki w Gdańsku — „Droga do Czarnolasu”, godz. 14.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Cudzoziemczyna”, godz. 19.

Teatr Kameralny w Sopocie — „Zwady miłosne”, godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku — „Arlrang”, godz. 17.

W niedzielę o godz. 11 — „Koziółki”, a o godz. 17 — „Arlrang”.

KINA

GDAŃSK: „Leningrad” — „Ma ksynek”, godz. 18, 19, 20, w niedzielę — „Tajne akta I-my Solwaya”, godz. 16, 18, 20; „Bajka”, w Wzrzeszczu — „Madreanu bade”, godz. 15 i 19, w niedzielę — „Przełom”, I seria, godz. 16, 18, 20; „ZMP-owiec”, w Wzrzeszczu — „Taksówka nr 3888”, godz. 16, 18, 20; „I Maja” w Nowym Porcie — „Na manewrach”, godz. 17, 19; „Delfin” w Oliwie — „Zagubione melodie”, godz. 16, 18, 20.

Gdynia: „Atlantyk” — „Miode serca”, godz. 15.30, 17.30, 19.30; „Gopland” — „Skarbi”, w niedzielę — „Niezwyciężeni”, godz. 16, 18, 20; „Warszawa”, w Gdyni — „Areny śniaty”, godz. 16, 18, 20; „Fala” na Grabówku — „Z cesarską — królewskim czasopowiadom kilka”, godz. 16, 20; „Promień” w Chyloni — „Diabli grań”, godz. 18, 20; „Neptun” w Oliwie — „Węgierskie melodie”, godz. 17, 19.

Sopot: „Bałtyk” — „Rewolucja”, godz. 17.30, 19.30; „Polonia” — „Admiral Uszakow”, godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podaliśmy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel. 330-05 i Okręgowego Zarządu Kin — tel. 212-82.



Turniej zimowy o puchar GKKF organizują piłkarze dla uczczenia II Zjazdu Partii

Gdańsk spotka się w I rundzie z Olsztynem

Drugi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mobilizuje całe społeczeństwo polskie do wzmożonych wysiłków produkcyjnych. Nieprzerwana fala pływających z zakładów pracy o podejmowaniu zobowiązań, które w myśl hasła rzuconego przez II Zjazd PZPR mają przyczynić się do szybszego wzrostu dobrobytu w całym kraju.

Do tego szlachetnego wspólnego zadania włączyli się też sportowcy, którzy nie tylko podejmują zobowiązania, ale również organizują atrakcyjne imprezy sportowe, by jeszcze bardziej zmobilizować cały aktywny sportowy wokół hasła II Zjazdu Partii.

Szczególnie dużo inicjatyw przejawiają piłkarze. Oni też pierwsi wpadli na pomysł zorganizowania turnieju zimowego, który by zainteresował zarówno zawodników, działaczy jak i licznych miłośników sportu piłkarskiego.

Dla podniesienia atrakcyjności imprez przydziału sekcji piłki nożnej GKKF ufundowało nagrodę w postaci pucharu, który

Mecz bokserski Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia Kraków odwołany

Mający się odbyć w niedzielę w Gdańsku mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy gdańskim Kolejarzem a Gwardią (Kraków) został przez sekcję boks GKKF przełożony na dzień 13 bm.

OBWIESZCZENIA

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdyni zawiadamia, że w związku z zamknięciem pomocniczego rachunku czekowego w P.K.O. wszelkie wpłaty na rzecz M.P.W. i K. odbiorcy wody winni dokonywać:

1. przekazami pocztowymi pod adresem: Narodowy Bank Polski. Oddział Gdynia na konto M.P.W. i K. nr 15-110-663. Na odcinku przekazów należy podawać nr rachunku, nr konta i tytuł wpłaty.
2. w kasie M.P.W. i K. w Gdyni, ul. Witominska 19-21.

Dyrekcja M.P.W. i K. w Gdyni 2229-K

Pierwsze spotkania rozpoczyna się już 13 grudnia, a następnie rundy rozegrane zostaną 20 grudnia oraz 10 i 17 stycznia 1954 roku.

W turnieju zimowym o puchar GKKF uczestniczyć będą również reprezentacje okręgu gdańskiego. Piłkarze gdańscy wylosowali dość szczęśliwie, gdyż w pierwszym meczu dnia 13 bm. spotkają się oni w Olsztynie z kombinowaną drużyną Olsztyna i Białogostku.

- A oto zestawienie par, które spotkają się ze sobą na początku rozgrywek w dniu 13 bm.
1. Olsztyn — Gdańsk,
 2. Lublin — Warszawa,
 3. Koszalin — Bydgoszcz,
 4. Szczecin — Poznań,
 5. Opole — Kielce,
 6. Rzeszów — Kraków,
 7. Zielona Góra — Łódź,
 8. Wrocław — Stalagost.

CO I GDZIE?

KOSZYKÓWKA — Wzrzeszcz — niedziela, godz. 17 — w sali TWF przy ul. Traugutta — mecz o mistrzostwo I Ligi koszykówki męskiej Kolejarz (Gdańsk) — AZS (Toruń).

PIŁKA REZERWA — Wzrzeszcz — sobota i niedziela, godz. 16, w sali Technikum WF przy ul. Traugutta — czwórmecz piłki ręcznej z udziałem drużyn szkolnych ZS Zryw Starogard, zespołu meksa i zespołu Stalagost, drużyny męskiej i żeńskiej TWF w Wzrzeszczu, oraz zespoły mekskie Technikum Budownictwa Przemysłowego i Technikum Rudowy Miast i Osiedli.

SIATKÓWKA — Oliwa — niedziela, godz. 16, w sali przy ul. Cystersów, mecz siatkówki drużyn męskich o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Włókniarz (Oliwa) — Spółnia (Gdańsk).

BOKS — Dziś i jutro w niedzielę drużyny bokserskie klasy A i B rozegrają dalsze spotkania mistrzostwa.

SOPOT — niedziela, godz. 16 — sala przy ul. Chopina 8 — spotkanie drużyn klasy B — Ognio II (Sopot) — Stal II (Elbląg). O godz. 18 mecz drużyn klasy A Ognio Sopot — Stal Elbląg.

GDAŃSK — sobota, godz. 11 i niedziela, godz. 9, w sali Ognia przy ul. 3 Maja — turniej tenisa stołowego o puchar prezydenta Zarządu Okręgowego Zw Zaw Pracowników Państwowych i Społecznych.

W dniu 4 grudnia 1953 roku zmarł

Stanisław Tychoniewicz

mgr inż. adiunkt Polskiej Akademii Nauk — Instytutu Budownictwa Wodnego w Gdańsku

przeżywszy lat 77.

W zmarłym tracimy znanego koleżkę i wybitnego pracownika nauki.

DYREKCJA I PRACOWNICY P.A.N. — I.B.W. 2231-K

Poprawka z geografii i poprawki geografii

Dwa rzędy odpowiednio pokrzywionych wierz. Pomiedzy nimi wąski pas drogi, zalewiony przez malarza żółtą piasku lub brudnobłękitnymi plamami kału. Pochylone, szczerbate chaty, otoczone zielenią mikroskopiowego ogródka, chaty, których ściany zapadły nieco w ziemię, a dachy obrosły zielonawymi mchami. Oto krajozbiory polskiej wsi, jakie najczęściej spotykamy w malarstwie. I trzeba przyznać, że malarstwo w tej dziedzinie szło raczej drogami realizmu i typowości.

Czworoboczny rynek z gwiazdą ulic, kończących się „w kartoflach”, kościół i parafia, apteka i preferans, rejent, szynk i arezt. A gdzieś na krańcach tego skupiska, korzystającego z praw i nazwy miasta, jakiś mierny łatac czy cegielnia, jakaś fabryka wędlin. Nuda codziennego szarzyzny i nieproduktywny — w większości wypadków — był zjadaczem psiego chleba — oto znowu typowe polskie miasteczko. Miasteczko, jakie przede wszystkim spotykano się po prawej stronie Wisły, w tej części Polski, która sanacyjne rządy nazwały Polską „B”.

SMUTNE REKORDY

A jakież to ono było owe tamtejsze rolnictwo? Gdy przemysłowy Śląsk produkował przeciętnie 13.3 kwintali pszenicy z hektara i ponad 14 kwintali żyta, to nowe „rolnicze obszary” — województwo kieleckie, lubelskie, białostockie, rzeszowskie — zbierały poniżej 10 kwintali z ha, przy czym smutne rekordy było rzeszowskie: 7.7 pszenicy i 9.7 kwintali żyta z 1 ha. Województwo lubelskie w czasach rządu sanacyjnej klęki, co to obcycywała „nie oddać ani guzika”, znajdowało się na ostatnich miejscach w statystyce zbiorów i urodzajów. A za to na mapie, która obrazowała zaludnienie obszarów wiejskich właśnie największe skupienie — ponad 120 osób na 100 ha użytków rolnych — pokazywały owe ubogie ziemie krakowskie, rzeszowskie, Podkarpackie.

Polityka sanacji, która rezygnowała z jakiegokolwiek próby uprzemysłowienia kraju, poza tworzeniem jakże mizernego (pokazał to czarny wrzesień 1939 r.) przemysłu wojennego, polityka rządów zaborskich, które celowo hamowały rozwój uprzemysłowienia, rozwój sieci komunikacyjnej i popierały zacofanie na ziemiach polskich — doprowadziły właśnie do tego, że słuszne było jawne „wziewcze” stwierdzenie tysego marszałka „sąc od załeszczyckiej szczy”, że „P i ska jest królem rolnictwa”. Ze ow rolnik w owej Polsce marł z głodu, a dzieci w zimie chowały w worku z sieczką, że spożył na tych „rolniczych obszarach” było trzykrotnie mniej niż na zachodnim kraju — to już statystyki i statystyków od siedmiu boleści. Berez, Brzeźcia i inne, co jeszcze BB nie wstrząsało. Gdy chłopi poczuli przeciw tej powadze, a milicji przykazanej śmierać głodową protestować, na wieś dotarł pierwszy i jęcy przejaw „złotodniel kultury” w postaci żandarmów, a nie, rezerwy policyjnej.

O RÓWNOMIERNE ROZMIESZCZENIE SIĘ WYTWÓRCZYCH

Rezultaty tej polityki swoich i obcych satrapów mocno odczułamy na własnej skórze. Polska Ludowa musiała odbudowywać się i budować od podstaw.

Plan 6-letni, plan stworzenia fundamentów socjalizmu, podniesienia poziomu gospodarczego Polski, podniesienia poziomu dobrobytu jej obywateli postawił przed całym narodem zadanie uprzemysłowienia kraju. Silny i nowoczesny przemysł bowiem — to podstawa całego rozwoju gospodarki narodowej, to fundament rozwoju kulturalnego i stałego polepszania się warunków bytu mas pracujących. Ustalając plany budowy nowych fabryk i nowych gałęzi



Oczywiście jest, że osiągnięcie prawidłowego rozmieszczenia przemysłu, prawidłowe proporcje pomiędzy poszczególnymi okręgami gospodarczymi są do osiągnięcia tylko w ustroju gospodarki uspołecznionej, gospodarki planowej.

Przed Polską zadanie gruntownej przebudowy struktury rozmieszczenia przemysłu postawił Plan Sześcioletni. „W okresie Planu zostanie zapoczątkowany — głosi Ustawa o Planie Sześcioletnim — długotrwały proces zmierzający do bardziej równomiernego rozmieszczenia sił twórczych oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych na przestrzeni całego kraju”.

Uprzemysłowienie socjalistyczne Polski Ludowej jest poprawką na

wielką skalę naszej geografii gospodarczej i kulturalnej.

TARANY PRZEMIAN

Wspomnieliśmy o owych okręgach, gdzie ludność wiejska była najbardziej skupiona. I właśnie w tych przeludnionych a biednych okolicach w województwie krakowskim powstaje dzisiaj olbrzymi ośrodek przemysłowy Nowa Huta. Elektrownia „Jaworzno II”, zaopatrująca ją w węgiel kopalnia „Kościszko”, kombinat chemiczny „Dwory” pod Oświęciem, kombinat włókienniczy w Andrychowie, cegielnia „Zasławice” pod Nową Hutą, nowe kopalnie i huty cynku w rejonie Olkusza, fabryka silników elektrycznych w Tarnowie, garbarnia i fabryka obuwia w Nowym Targu — oto tarany przemian bijące w zacofanie i niedzę województwa krakowskiego — przyszłościowej „Głodomierii” — oto filary nowego okręgu przemysłowego. Znaczną część tych zakładów jest już uruchomiona.

Fabryka kwasu siarkowego w Busku, znajdująca się w budowie i kombinat gipsowy „Dolina Nidy” oraz wielka cementownia Wierzbica i odlewnia metali w Kielcach — oto główne pozycje wielkich inwestycji przemysłowych województwa kieleckiego, które poważnie zmieniają jego strukturę gospodarczą i strukturę społeczną jego ludności.

Województwo lubelskie przed wojną zatrudniało w przemyśle 14 tysięcy osób. Dziś już liczba ta wzrosła do 50 tysięcy. W Lublinie powstała potężna fabryka samochodów ciężarowych im. Bolesława Bieruta. Wydobycie minerałów wzrosło wojewódzki rejestr zawodów górników. Buduje się olbrzymia cementownia Rejowiec II. Wielki browar w Lublinie, fabryki przetworów owocowych w Chełmie, Zagłobie i Nieleśowie, rozbudowa cukrowni lubelskiej, wiel

ka cegielnia Horodyszcze oraz inne fabryki w miastach powiatowych czynią z tego zacofanego województwa rejon dostatecznie uprzemysłowiony, aby wyrównać dawne dysproporcje.

OD SUWAŁEK DO KĘDZIERZYNA

Podobnie rzecz ma się z najbardziej zacofanymi gospodarczo województwami — białostockim i rzeszowskim. Białostockie, utrzymujące dawne tradycje ośrodka włókienniczego, wzbogaca się obecnie o dwa wielkie kombinaty na miarę piotrkowskiego w Zambrze i Fastach. Rozwija się tu również przemysł spożywczy. W budowie jest wielki browar w Białymstoku, rozbudowuje się dla zwiększenia produkcji cegielnie Woszczewo, rozbudowuje się przemysł drzewny, Elk, Bielsk, Augustów, Grajewo i Suwałki otrzymują nowe zakłady przemysłu rolno-spożywczego, rosną nowe, bekoniarne, cukrownie oraz fabryki konserw. Wszystko to zwiększa liczbę robotników przemysłowych z 14 tysięcy (zatrudnionych dawniej głównie w Białymstoku) do 40 tysięcy robotników wielkich fabryk.

Najmniej wydajne rolnictwo i załedwie 5 proc. ludności zatrudnionej w przemyśle — oto wskaźniki województwa rzeszowskiego z okresu przedwojennego. Dziś już uległy one poważnym zmianom. Rozbudowuje się tu przemysł naftowy, rozwija się przemysł metalowy. Wielka cegielnia powstaje w Debicy. W Rzeszowie powstają zakłady bawelniarskie i fabryka konfekcyjna. W sumie, na terenie województwa ruszy do 1955 roku 30 nowych wielkich i średnich zakładów przemysłowych. Liczba zatrudnionych w przemyśle podwoi się wobec przedwojennej.

Warto przypomnieć, że również województwa Ziemi Odzyskanych, jak szczecińskie, koszalińskie, olsztyńskie, a także opolskie, poważnie uprzemys-

slawiają się. Opolszczyzna otrzymała już w okresie Planu Sześcioletniego tak olbrzymie obiekty przemysłowe, jak cementownia „Odra”, zakłady tłuszczowe w Brzegu, fabrykę obrabiarek i fabrykę elektrod, zakłady chemiczne w Kędzierzynie, koksownie w Zdżeszowicach. Rozbudowane zostały fabryki aparatury chemicznej w Nysie. Buduje się fabrykę kotłów wysokopiętnych. Dzięki temu najmniej uprzemysłowione do nie dawna to województwo stało się poważnym ośrodkiem przemysłu chemicznego i maszynowego. Podobne są losy woj. zielonogórskiego, które dawniej — w okresie panowania junkrów i burżuazji niemieckiej — skazane było na los złączonego rolnictwa — surowcowego, a teraz pochlubiło się może takimi gigantami przemysłowymi, jak Zaozerskie Zakłady Budowy Maszyn, odlewnie żeliwa w Nowej Soli, Zakłady Sztucznych Włókien w Gorzowie, zakłady włókiennicze „Polska Wełna” w Zielonej Górze, fabryka nici w Nowej Soli. Liczba zatrudnionych w przemyśle sięga tam już 50 tysięcy.

Takie są oto — w skrócie wyliczone — poprawki wniesione przez Plan Sześcioletni do geografii gospodarczej Polski, poprawki, przekształcające całkowicie dawne sanacyjne — burżuazyjne podziały kraju na „Polskę A” i „Polskę B”. Budując potężny przemysł, który stwarza nowe perspektywy rozwoju całego kraju, perspektywy coraz dostateczniejszego bytu jego mieszkańców, położone wielkie nadszły na jak najszybsze wyrównanie dysproporcji, które przetrwały się do pogłębienia zacofania niektórych obszarów naszego kraju. Gdy dziś mówimy, że Polska staje się krajem przemysłowo — rolniczym, to wiemy, iż dzieje się to nie dla zysku przemysłowców, lecz dla powszechnego dobra i dobrobytu. A w procesie korzystania z tego, co lud sam dla siebie stworzył, żadna część z ostatek naszej ojczyzny nie może być upośledzona.

Taka jest istotna treść owej „poprawki z geografii” i poprawek do geografii Polski.

J. Dąbrowski